No. 110. — VIII rocznik. — 1866.

Czwartek, 17 maja 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Exemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Herook**, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 6 i Mr. **L. Plonski**, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort.**

POZNAŃ, 16 maja.

Po zamknięciu wczorajszego Dziennika dwa ważne doszły nas telegramy: pierwszy doniósł nam o posunięciu się floty włoskiéj na północ Adryatyku i zajęciu przez nią ważnéj pozycyi pomiędzy Ankoną a wyspą dalmacką Grossa; drugi natomiast powtórzył wiadomość o usiłowaniach doprowadzenia ogólnego kongresu do skutku, celem pokojowego załatwienia konfliktu. Francya miała się porozumieć z Rosyą i zaproponować kongres, z tém jednakże zastrzeżeniem, że Włochy zgadzają się nań pod tym tylko warunkiem, że kwestya odstąpienia Wenecyi będzie na nim poruszoną. Trudna przypuścić, aby w obec podobnego zastrzeżenia, któremu jednocześnie towarzyszy groźna postawa floty włoskiéj, Austrya mogła przystać na propozycyą kongresu. Gabinet wiedeński może bowiem poufnie układać się o sprzedaż Wenecyi, ale wątpimy, aby przystał na odstąpienie jéj pod naciskiem zgromadzonego areopagu europejskiego i dział wojennych okrętów włoskich. Zdaje nam się zatém, że chwilowo myśl kongresu nie jest na czasie, i że jéj nikt na seryo popierać nie będzie, a tém mniéj Francya. To téż mimo owych pokojowych na pozór pogłosek cała niemal Europa się zbroi, a ożywiony ruch wojsk w Niemczech i w państwach austryackich dowodzi, że ogólnie przeważa przekonanie, iż wojna jest nieuniknioną. Staats Anz. pruski oświadcza, iż wedle doniesień wiarogodnych już od 11 b. m. zaczęto z Wiednia wysyłać oddziały wojsk ku granicy pruskiéj co zupełnie się zgadza z tém, co nam pisze korespondent wiedeński. Prócz tego otrzymuje Nordd. Allg. Ztg z Wiednia z dnia 13 b m. następujące szczegóły:

Wysyłki wojsk do Wenecyi trwają bezustannie, i wszystkie czwarte bataliony z północnych prowincyi przeznaczone są do Werony. Natomiast posuwają się piesze bataliony z Węgier na północ, i wkrótce cały garnizon wiedeński pospieszy w tymże kierunku do armii, któréj główna kwatera założoną będzie w Pardubicach. Mówią o tém w Wiedniu, że 20 bm. rozpocznie się koncentracya wojsk na saméj linii granicznéj, zdaje się przecież, że nie rzeka Elba, nie szlak drezdeński użytym być ma za linią operacyjną, przecinwie wiele powodów pozwala wnioskować, iż w górach kruszcowych zachowany będzie system odporny, zaczepne zaś działanie skierowaném będzie w przedłużeniu południowo-północnéj niemieckiéj kolei przez Liberk (Reichenberg) na Zgorzelice (Görlitz). Tak przynajmniéj sądzićby można z koncentracyi głównych sił w trójkącie pomiędzy kolejami południowo-północną, koleją państwa i turnowsko (Turnau) kralupską. Również garnizon pragski nie posuwa się w kierunku na Drezno, lecz otrzymał rozkaz udania się do Nowego Bolesławca (Jung Bunzlau) i okolicy. Z tego wszystkiego oraz z dyslokacyi wojsk na prusko-szląską granicę wnosić można, że jenerał Benedeck z czołem armii austryackiéj będzie usiłował posunąć się przez Zgorzelice ku Odrze, wsparty na prawém skrzydle liczną i doborową jazdą i lekiemi pułkami, które obecnie rozłożone są na linii od Krakowa do Ołomuńca. Tym sposobem łatwém jest do zrozumienia koncentrowanie armii saskiéj około Annabergu i zajęcie silnéj pozycyi na lewym brzegu Elby, gdyż natenczas wojska saskie w połączeniu z małym korpusem austryackim miałyby zadanie prowadzenia wojny odpornéj w dolinach gór kruszcowych, mając w odwodzie twierdze Königsstein i Teresin (Theresienstadt). Łańcuch gór na prawym brzegu Elby od Dzieczyna (Tetschen) do Żytawy (Zittau) byłby tym sposobem całkiém wyjęty ze strategicznych planów, jako przedstawiający mało tylko punktów łatwych do przebycia.

Do powyższego dodać należy, że wedle Debatty na dniu 13 bm. wymaszerowały pułki piechoty „króla belgijskiego“ i „Hessen“ z Wiednia ku Pradze, arcyksiążę zaś Karol Ferdynand mianowany został głównodowodzącym w Wyższéj i Niższéj Austryi, oraz otrzymał dowództwo nad wszystkiemi rezerwami armii, co pociągło za sobą rozliczne zmiany w administracyi wojskowéj. — Armia bawarska ma także w tych dniach wyruszyć w pole i rozłożyć się w dwóch obozach pod Lechfelde i w okolicy Würcburga. Pierwszym dowodzić będzie, jak się dowiaduje Debatte, jenerał v. d. Tann, drugim jenerał Zoller. N. W. Ztg uzupełnia tę wiadomość; donosi bowiem, że na dniu 12 bm. nadszedł do Würzburga rozkaz utworzenia obozu pod Schweinfurt, który składać się ma z załóg z Bayreuthu, Bambergu i Würzburga pod wodzą jenerała Hagens. Ogółem wynosi armia bawarska 75,000 żołnierza gotowego każdéj chwili do boju, prócz tego 30,000 do obsadzenia fortec. — O zbrojeniach Wyrtembergii bliższych szczegółów dziś nie mamy; zapisać nam tylko wypada, że z powodu naprężonych stósunków tego państwa z Prusami, książę August Wyrtembergski, dotąd naczelnie dowodzący korpusem pruskiéj gwardyi i blisko zaprzyjaźniony z królem Wilhelmem, podał się do dymisyi. — O ruchach armii pruskiéj doniesienia są skąpe. Tyle pewna, że tak z Poznania jak i z Wrocławia kierują się pułki po wojennemu skompletowane i umontowane na południowy kraniec Szląska, koncentrując się pomiędzy Zgorzelicami a Nissą. Z drugiéj strony, jak donosi B. u. H. Ztg, oczekiwano dziś w Berlinie przybycia nadzwyczajnemi pociągami oddziałów II korpusu z Szczecina, które niezwłocznie wzmocnione oddziałami III korpusu mają się udać nad granicę saską. W związku z rozporządzonemi marszami wojsk na miejsca zborne zawiesiły drogi żelazne „wschodnia“ (gdańska), „dolnoszląska“ (wrocławska) i „anhaltska“ (z Berlina ku Dreznu) pociągi towarowe. Wedle dzienników badeńskich ma załoga pruska niebawem opuścić twierdzę związkową Rastatt, cofając się do swych pułków. — Hanower miał odmowną dać odpowiedź na depeszę pruską, żądającą wyjaśnień, tłómacząc się, że zachowa neutralność, lecz zbrojeń zaprzestać nie może dla bezpieczeństwa własnych granic. To téż wszystkie dzienniki pruskie z oburzeniem przemawiają o niewdzięczném państewku, któremu Prusy w roku zeszłym ustąpiły 20,000 iglicowych karabinów — na własną, jak się zdaje, szkodę. Ndd. Allg. Ztg występuje dziś z wielką gwałtownością w inspirowanym artykule przeciw Hanowerowi i wykazuje ponownie konieczność zapewnienia się o neutralności jego, bo choć siłę zbrojną hanowerską lekceważą Prusy, ani jéj nie potrzebują w razie wojny, przecież zagraża ona Prusom w komunikacyi z prowincyami nadreńskiemi i Szlezwigiem. Ndd. Allg. Ztg powtarza zaręczenie, że Prusy nikogo zaczepiać nie myślą, ani Austryi, ani Saksonii, ale tém bardziéj muszą czuwać nad tém, aby — na przypadek, że będą zaczepionemi — miały swobodę ruchów, nieodzowną dla armii prowadzącéj wojnę, i aby nie były zagrożonemi przez najbliższych sąsiadów. W końcu przypomina dziennik ministeryalny groźną sommacyą, którą przed laty przesłała Austrya do Carogrodu, gdy Wysoka Porta zamierzała obsadzić wojskiem gościniec z Raguzy do Cattaro i dodaje, że jak wówczas przyznała Europa słuszność żądaniu gabinetu wiedeńskiego, tak dziś zapewne toż samo uczyni względem Prus, zważywszy, że tu chodzi o daleko ważniejszą, traktatami zagwarantowaną komunikacyą przez królestwo hanowerskie, a nie o wązką drożynę w Alpach dinarskich. — Niemniéj gwałtownie przemawia Kreuz Ztg w téj sprawie. Po bliższe szczegóły odsyłamy czytelnika do referatu pod rubryką „Prusy“. — O ile z najnowszego telegramu berlińskiego się przekonywamy, nie wysłał gabinet berliński dotąd owéj sommacyi, którą dzisiejsza Ndd. Allg. Ztg zapowiada. Z tonu jednakże obydwóch półurzędowych dzienników można wnosić, że krok ten niebawem nastąpi.

Kwestya księstw naddunajskich odłożona chwilowo na bok, znów zaczyna bardziéj zajmować umysły. Zdaje się bowiem niewątpliwą, że w razie wojny w Niemczech, Rosya wkroczy do Rumunii. Posłuchajmy co w téj mierze pisze Mémorial diplomatique, jak wiadomo dobrze poinformowany w sprawach dyplomacyi: „Rząd rosyjski upoważnił p. Brunnowa w Londynie, jenerała Stackelberga w Wiedniu i p. Budberga w Paryżu do otwartego zakomunikowania zamiarów jego co do księstw Naddunajskich. Bezwątpienia namyśliłaby się Rosya, gdyby Austrya nie stanęła naprzeciw przymierzu prusko-włoskiemu, zatém rozporządzać mogła siłami swemi na Wschodzie. Rząd austryacki polecił także ambasadorom swym w Paryżu i Londynie oświadczyć, iż gdy nikt poręczyć mu nie może, że Włochy nie zaczepią Austryi, odtąd polityką swą jedynie wedle własnego interesu kierować będzie. Illuzye zatém nie są dozwolone; pierwszy strzał armatni w Niemczech będzie znakiem dla armii rosyjskiéj do wkroczenia do Rumunii.“ — Kreuz Ztg dodaje do słów tych uwagę, że zapowiedź taka bodaj może być miłą gabinetowi wiedeńskiemu. — Nam się zdaje, że okupacya księstw naddunajskich przez Rosyą wywołać by musiała kwestyą wschodnią. — Tymczasem donoszą z Bukaresztu o uroczystém proklamowaniu księcia Hohenzollern hospodarem Rumunii, z drugiéj zaś strony obiega pogłoska, że Turcya zbrojnie chce temu wyborowi przeszkodzić. Jak widzimy zanosi się i nad Dunajem na groźne powikłania.

Wiadomości urzędowe.

Upoważnia się niniejszém rezerwy wszystkich gatunków broni do ściągania już teraz w nieograniczonéj liczbie tak do jednorocznéj, jak do trzyletniéj służby ochotników, którzy uzdolnienie swe według istniejących przepisów udowodnią.

Królewską jeneralną komendę uprasza uniżenie ministerstwo wojny, ażeby stósowne wydała rozporządzenia do rezerw wszystkich gatunków broni.

Berlin, 13 maja 1866.

Ministerstwo wojny.

Do wszystkich królewskich jeneralnych komend i do królewsko pruskiego rządu księstwa szlezwickiego.

Odpis powyższego rozkazu podaje się niniejszém do powszechnéj wiadomości.

Berlin, 13 maja 1866.

Ministerstwo wojny.

Roon.

NPan raczył burmistrza miasta Elbląga, nadburmistrza Burscher, w urzędzie tym, dotychczas przezeń piastowanym, w myśl powtórzonego wyboru, dokonanego przez tamtejsze zgromadzenie reprezentantów miasta, na dalszy dwunastoletni czas urzędowania zatwierdzić.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wiedeń, 13 maja.

Czém bardziéj postępują przygotowania wojenne ze wszech stron, tém trudniéj przewidzieć, w jaki sposób i przez kogo rozpoczętą zostanie akcya wojenna.

Dotychczas przeważało mniemanie, że Prusy zajmą Saksonią pod pozorem zabezpieczenia sobie tylko strategicznéj pozycyi, i że potém Austrya zasłoniwszy się „rozkazem egzekucyi“ Związku niemieckiego, wejdzie do Saksonii i wyparuje z niéj Prusaków. Cała rzecz by się tym sposobem zamykała (przynajmniéj na początek) w kole spraw niemieckich — a względnie domowych. Dziś zaś, kiedy Bawarya mobilizuje całą armią, korpus ósmy armii związkowéj pod przewodnictwem Würtembergii ma być skoncentrowany, Saksonia sama stoi w pełnéj zbroi, trudno przypuścić, żeby na tym punkcie miały się rozpocząć kroki nieprzyjacielskie.

Od dwóch dni kolportowano tu wieść, że ministeryum pruskie nie było przygotowane na wystąpienie energiczne państw średnich niemieckich; że się zanosi na zmianę osób rządzących w Berlinie, że nareszcie w obec skupionych sił nieprzyjacielskich zabrakło tam odwagi do „inicyatywy.“ — Ile w tém prawdy, za dni kilka lub kilkanaście zobaczymy. Każden czuje, że w takiém naprężeniu rzeczy pozostać nie mogą.

Ministeryum wojny z wielką sprężystością kompletuje kadry, ściąga rezerwy i uzupełnia wszelkie przybory do wojny. W peryferyi mil 10 koło Wiednia rozlokowane różne gatunki broni, najwięcéj furgonów mających dostarczać koni i ludzi powozowych dla artyleryi, wozów lazaretowych czyli jak tu nazywają „sanitarnych“, pod amunicyą i strzelców pieszych. Piechota batalionami przychodzi i odchodzi pociągami kolei, to północnéj, to południowéj. Pierwszą jednak więcéj. Przybył tu wczoraj pułk piechoty galicyjski „Hartmann“ i idzie daléj. Z Wiednia w ogólności rzadko jaki batalion dyrygowany zostaje ku Włochom. Z Gracu, Zagrzebia, Celowca (Klagenfurtu), posuwają się rezerwy na południe.

Wczoraj na placu ćwiczeń wojskowych „Schmelz“ odbyła się lustracya wszystkich bateryi artyleryi garnizonowéj przez głównego inspektora artyleryi arcyksięcia Wilhelma. Wszystkie działa były en parade i kompletnie montowane z jaszczykami, przyrządami rezerwowemi, zapasowemi końmi i t. d. Cały wielki ten plac był nabity działami, końmi, artyleryą pieszą i konną. Jak można było zmiarkować, wyprowadzonych i uszykowanych dział mogło być około 300.

Z kilku prowincyi donoszą o różnorodnych objawach przychylności, to filantropicznych, to wojennych dla rządu.

Styryjczycy chcą korpus ochotników strzeleckich wystawić pod nazwą „Oesterreichische Alpenjäger“, którzy werbować się mają z ludzi specyalnych, oswojonych z bronią palną w prowincyach: Styryi, Karyntii, Krainie, Austryi wyższéj i niższéj. Naczelnikiem tych strzelców ma być brat ministra, hrabia Artur Mensdorff.

Technicy w Pradze zamyślają także korpusik jakiś uformować. W Pilznie i w Bernie także poruszono ideę podobnéj formacyi.

W Wiedniu nie było słychać o uniwersyteckich ochotnikach; aż wczoraj mówiono, że rektorat ma wezwać młodzież do tego dzieła, i powierzyć całą sprawę „Burschenschaftom“, które się na wzór niemieckich od lat kilku i w Wiedniu potworzyły, a o których dotychczas nic powiedzieć nie można, prócz, że się odróżniają od siebie czapkami fantastycznemi i uczęszczaniem do różnych traktyerni

Kobiety tak w Wiedniu, jak w Pradze i w innych miejscach zamierzają zająć się rannymi. W Wiedniu damy arystokracyi obradowały nad tém, jakby to zorganizować pomoc lekarską i domową dla wojskowych rannych. Postanowiły wystósować okólnik do właścicieli domów w miejscach okolicznych Wiednia, jako to: Hietzing (koło Schönbrunn), Döbling, Radaun, St. Veit i do innych z zapytaniem, jakie pomieszkania lub całe domy odstąpić zechcą na umieszczenie chorych, licząc w to usługę i utrzymanie, komitetowi dam (adeliger Damen-Verein). Koszta zamyśla komitet pokryć loteryą fantową.

Na ten cel wydaną będzie wielka liczba losów, do których rozebrania wezwaną będzie cała publiczność.

Jest to piękne przedsiębiorstwo, świadczy o dobrém sercu i patryotyczném usposobieniu i nie jest wcale kosztowne dla osób komitetowych.

Więcéj kosztu i ambarasu zawiera w sobie postanowienie znacznéj ilości mieszczan bogatych i właścicieli domów; żeby bezpośrednio swoim kosztem, nieodwołując się do nikogo, ulżyć cierpiącym w miarę możności. Słyszałem, że w przeciągu tygodnia około 200 ludzi takich złożyło adresy swoje u jeneralnéj komendy z krótkim dodatkiem: „obowiązuję się 2, 3—8 rannych przyjąć do siebie na bezpłatne utrzymanie, leczenie, aż do ich wyzdrowienia.“

Ze Lwowa donosi telegram dzisiejszy o formacyi korpusu ochotników przez hr. Kazimierza Starzeńskiego. Przed dwoma dniami doniósł był już Wanderer o tym fakcie, z tą różnicą, że powiadał, iż to się dzieje kosztem projektanta. Dziś zaś dowiadujemy się, że hr. St. komendantem legii mianowany, odwołuje się do kraju nieurodzajem i głodem dotkniętego o pomoc pieniężną. Hr. Kazimierz Starzeński był wojskowym austryackim i znany z patryotyzmu państwowo-austryackiego; wszak w wojnie włoskiéj wysadził premią 100 dukatów za armatę nieprzyjacielską.

Istotnie jedna armata popadła się w ręce strzelców austryackich. Zapomniałem dodać, że Wanderer twierdził, jakoby hr. Starzeński cały swój majątek na ten cel patryotyczny ofiarował.

Każden służy ojczyznie, jak może, umie i rozumie; więc pochwalićby można ten czyn i gotowość do wielkich ofiar — jak każde wielkie poświęcenie — gdyby głębokie osobiste przekonanie popartém zostało własném samoistném, niejako bezwzględném poświęceniem. Z praktycznéj strony biorąc rzeczy pomoc realną i szybką tylko na jednéj drodze przez rząd obranéj nieść mogą: Ochotnicy.

Oto, jeśli ten, któren zdatny i ma wolą po temu, obierze sobie oddział, w którym służyć i broń, którą władać chce lub może.

Na dowód przytoczę przykład z życia wzięty.

Założono tu w koszarach pułku piechoty Holstein biuro werbunkowe. Dziennik Morgenpost powiada o przebiegu werbunku dosłownie: „Od rana do późnéj nocy oblegały masy młodych ludzi, niemających zarobku place asenterunkowe, i w przeciągu jednego dnia w Wiedniu samym przyjęto zdolnych ludzi 400. Nawet młode chłopcy, niemający spełna lat 16 chcieli wejść do służby wojskowéj, ale tych nie przyjmowano.“

Ci ludzie od razu wcieleni do wojska, ćwiczeni przez miesiąc w użyciu broni, już mogą niemałą przynieść korzyść administracyi wojennéj, podczas kiedy osobne korpusy ochotników zwykle się uformują i wyćwiczą jak już za późno, lub kiedyby się już mogło obejść bez nich. To widzieliśmy w r. 1848, stało się z wiedeńskiemi ochotnikami i jakimsiś korpusem Słowaków pod komendą barona Lewartowskiego.

Kosztu było z nich więcéj — osobliwie z ostatnich — jak pożytku. Instytut posługaczy tutejszych ofiarował magistratowi swe usługi na przypadek, gdyby ściągnięto lub zmniejszono załogę. Posługacze by wtedy służyli jak dotąd miastu, tylko w postaci zbiorowéj, czuwając nad spokojnością i bezpieczeństwem... wszystkich.

Waszyngton, 23 kwietnia.

K Wskutek przydłuższych odwiedzin p. Montholon, ministra francuskiego, przy tutejszym gabinecie, u sekretarza stanu w zeszłą sobotę; rozpowiadają w kongresie i między interesowanymi kwestyą meksykańską, że wojska francuskie poczną z Meksyku wychodzić w listopadzie roku bieżącego. Druga część ich w maju, a ostatnia w listopadzie roku 1867 ma nastąpić. Na dwa lata tedy jeszcze Napoleon III zapewnił sobie pośrednictwo w sprawie Maksymiliana. Co do innych pogłosek tyczących się zwycięztw juarystów, to w Ameryce tak mało wiemy jak w Europie o nich, a mniéj wiary do nich przywięzujemy, bo źródła, kędy przechodzą, zaprawione są zawsze takim smakiem, ntóry się więcéj podoba kosztującym. Bardzo rzadko tylko i to z wielką oględnością na opinią powszechną, dzienniki amerykańskie odważają się wspomnieć o jakiémkolwiek ulepszeniu lub godnym pochwały kroku Maksymiliansistów, wszystkie zaś nie mogą zataić, że pieniężne i inne

Kronika Lwowska.

Od owéj pamiętnéj wiosny, którą twórca Tadeusza tak cudownie opisał, wyglądamy zawsze z gorączkowém upragnieniem jaskółek i bocianów, zwiastujących pożądanego gościa. I mamy wiosnę w całéj pełni, i zielenieją się taką zielonością majową rozliczne nasze ogrody i przechadzki, bogatym liściem pokryte „szkarpy“ i „wały“ i „wysoki zamek“, i te liczne ogródki przedmiejskie, gdzie niemiecka i nieniemiecka publiczność nasza szuka w „Okocimskiém“ lub „Kleinowskiém“ piwie, niewiem ocałody czy pociechy. Mamy wiosnę i to wiosnę wojny! „konnica! dziwne stroje, niewidziane bronie! pułk za pułkiem, a środkiem, jak stopione śniegi, płyną drogami kute żelazem szeregi. Z lasów czernią się czapki, rząd bagnetów błyska, roją się niezliczone piechoty mrowiska“. Taka wiosna dziś u nas, niemal podobna do owéj mickiewiczowskiéj, z tą tylko różnicą, że te zbrojne zastępy nie ciągną na północ, lecz na zachód, że nie łączymy z tą wiosną takich, jak w r. 1812 nadziei, że te „konie i ludzie, armaty, orły, co dniem i nocą płyną“, nie płyną przeciw białemu carowi, lecz przeciw p. Bismarckowi. Ale zostawiam innym moim tutejszym kolegom miły lub niemiły obowiązek zaopatrywania was w wiadomości polityczne, ja zwrócę uwagę waszą na nasze życie i stosunki wewnętrzne.

Lwów, jako stolica kilku krajów, bo i Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, z wyłączeniem wszakże Zatoru i Oświęcima, bo te niestety do Rzeszy niemieckiéj należą, czego w dzisiejszych czasach i zawikłaniach zazdrościć im nie możemy; owóż Lwów jest dzisiaj jedném z głównych miast polskich; w niém bowiem najsilniejszém tętnem bić może życie narodowe.

Że Lwów jest miastem polskiém, niepotrzebuję podobno dowodzić, i gdyby nie bracia wyznania mojżeszowego, którzy prawie trzecią część ludności miasta naszego stanowią, z trudnościąbyś usłyszał inną jak polską u nas mowę. Dziwnie silny musi być wpływ narodowości polskiéj, kiedy pomimo stuletnich prawie usiłowań nietylko niezdołano nikogo u nas zgiermanizować, ale co ważniejsze, giermanizatorowie nasi zpolonizowali się. Tysiące mógłbym wam wymienić nazwisk dzisiejszych dobrych, bardzo dobrych Polaków, których ojcowie słowa po polsku nieumieli. Nie mówię już o naszych Smolkach, Schmidach, Hefernach, Mayerach, Dittlach, Widmannach, Grosach i tych wszystkich do wyższéj inteligencyi należących, którzy bądź na polu politycznem, bądź na polu nauki i literatury znakomitsze zajęli stanowisko, a których dziadowie a często i ojcowie po niemiecku pacierz mówili, kraj do którego dobrowolnie lub niedobrowolnie przybyli „Baerenlandem“ nazywali, ale popatrzcie na naszych mieszczan o nazwiskach niemieckich, którzy przed niedawnym jeszcze czasem, bo ledwie przed kilkunastu laty, po niemiecku ze sobą rozmawiali, popatrzcie jak dziś wszędzie i zawsze jako najgorliwsi występują patryoci, i jakby chcąc powetować czas, w niemczyznie przeżyty, starają się Polaków z dziada pradziada, patryotyzmem przewyższyć, i pod każdym względem być dobrymi polskimi obywatelami.

Najlepsze te jednak chęci mieszczaństwa naszego nie wiele sprawią, niewiele krajowi mogą przynieść pożytku; Lwów nie jest w stanie zająć takiego stanowiska, jakieby zająć powinien, bo w obec postępu całego świata cywilizowanego, jest u nas postęp z powodu zupełnego zubożenia i upadku materyalnego wprost niepodobnym. Ubóstwo wcisnęło się we wszystkie warstwy, bieda doskwiera wszystkim bez wyjątku, niedostatek dosięgnął wszystkich klas ludności, tak że stosunkowo z bardzo małemi wyjątkami każdy wydaje więcéj niż może, bo wydaje więcéj niż pobiera. Ubóstwo ogólne całego kraju odbija się zbyt silnie we Lwowie, który o tyle dobrze się mieć może, o ile się krajowi dobrze powodzi. Nic téż dziwnego, że kupcy i przemysłowcy nasi liczą żywot swój na dnie tylko. Wszyscy zadłużeni po uszy odkładają z dnia na dzień zamknięcie warsztatów swych i handlów, pocieszając się sławném staropolskiém „jakoś to będzie“. Że bankructw u nas mało, należy do zagadek. W gruncie rzeczy wszyscy są bankrutami.

Pojmiecie łatwo, że dzisiejsze stosunki polityczne bynajmniéj do podniesienia kraju z tego materyalnego upadku przyczynić się nie są w stanie. Klęska po klęsce spada na tę biedną część Polski. Ledwie poczęły zabliźniać się rany, zadane krajowi wskutek wypadków ostatnich w sąsiedzkich ziemiach polskich, ledwie zniesiono stan oblężenia, zapanowały w kraju pożary okropne, pochłaniające całe majątki, a których właściwych przyczyn dotąd dociec niezdołano. Następnie został kraj dotknięty nieurodzajem, głodem, musiał zaciągnąć zagranicą pożyczkę i zbierać składki. Wielka liczba zamożniejszych ziemskich i miejskich obywateli ulokowała kapitały swe latami ostatniemi nie w ziemi i przedsiębiorstwach przemysłowych, lecz w papierach rządowych, w różnego rodzaju obligacyach, akcyach itp. Papiery te z powodu wypadków politycznych spadły dziś do połowy swej imiennéj wartości. Ta deprecyacya papierów jest także ciężkim dla kraju ciosem. Wojna wreszcie, ofiary, jakie i nasz kraj z tego powodu ponosić będzie musiał, projekta formowania legionów mających bronić całości Austryi, wypływające ztąd dobrowolne lub niedobrowolne obowiązki moralne dostarczania dla tych legionów koni i wszelkich przyborów wojennych, oto uzupełnienie szeregu klęsk nawiedzających biedną Galicyą od dłuższego już czasu, klęsk które zbyt dotkliwie odbiły się w naszém życiu społeczném zbyt szkodliwie wpływają na moralny i materyalny rozwój kraju, jak żebym mógł był pominąć je milczeniem.

Wzgląd na tę materyalną nędzę kraju wyjaśni wam może niejedno nie łatwe do pojęcia zjawisko, wytłómaczy dla czego Galicya, będąca w stosunku do innych części ojczyzny naszéj pod tak korzystnemi warunkami, nie zajęła i nie mogła zająć tego w obec Polski stanowiska, jakie właściwie zająć powinna była.

zasoby Jouareza w opłakanym znajdują się stanie. Pożyczka 50 milionów dolarów, o której gwarancyą postawiono wniosek w izbie reprezentantów, była raczéj sporadycznym objawem niewytrawionego polityka: kongres ani chwili nad nim się nie zastanawiał i niepokazał żadnéj skłonności do złożenia rzeczonéj gwarancyi. W istocie prawdziwa sympatya dla Meksyku nie istnieje ani na Północy ani na Południu. Obie strony uważały dawniéj Meksyk jako przyszłą zdobycz. Jeźli dziś jeszcze głos jakiś za nim się tu odzywa, to jedynie na przekorę Francyi. Południowcy, którzy po przegranéj milionowéj dla siebie ojczyznie, i pod przewodnictwem b. jenerała Earley i pp. Harris i Maury poczynali przenosić się, aby osiąść w Meksyku, wybrali sobie miejsce blisko Cordowa najwięcéj położeniem i żywnością przynęcające; ale chciwość łupieży miejscowych, dawno zamieszkałych właścicieli, którzy o prędkiém zbogaceniu się pomyśleli, — zawód obiecanéj obrony i pomocy ze strony rządu Maksymiliana, cały ten plan jeźli nie wniwecz obróciły, to nadal nie dodają zachęty.

Po wielu listach, które przed sześcią miesiącami brzmiały tak szumnie o niebie i nadziejach kolonistów w Meksyku, czytamy dziś naprzykład zdanie takie, które tu przytaczamy tém chętniéj, że w niém coś się znaleźć może dla spekulacyi nowéj, obliczonéj niby nie na Polaków li tylko: „Amerykanin (pisze kolonista z Korduby) musi dobrze rozważyć zanim się ruszy: „Mało więcéj niż połowa przybyłych tu południowców pozostała na miejscu, kto może i jak może, wszyscy spieszą do pierwszego lepszego parowca. Kraina to nie dla trutniów. Człowiek bez kapitału, przemysłu i żelaznéj woli, niech się lepiéj powiesi — zanim puści się do Meksyku, będzie mu lepiéj potém niż w Meksyku. Rzemieślnicy, rolnicy są tu potrzebni, ale tacy, co chcą, umieją i mogą ciężko pracować — takiemu prawda, nigdy nie zabraknie na robocie. — Płaca jest niska w porównaniu z tą, którą bierzemy w Zjednoczonych Stanach, bo robotnik dostanie tylko 75 centów lub dolara i żywność na dzień, ale z tą trochą może prędko dójść do pozycyi niezawisłéj. Oficyaliści — przywatni urzędnicy, ludzie z profesyą muszą uciekać z Meksyku. Nie ma tu miejsca na prywatną służbę, posadę nauczyciela, prawnika, a nawet kaznodziei (protestantów); adwokaci szczęściem dla kraju nie mają téż tu co robić, nie wiele więcéj potrzebują lekarzy; 40 akrów zasadzonéj kawy jest zupełném zapewnieniem losu. Jest jeszcze z tuzin innych produktów, które można hodować z małą pracą, (ale nie bez kapitału i czekania), a które przynoszą 200 procentów więcéj, niż jakiekolwiek zbiory w Stanach. Ale trudności, jakie przetrwać trzeba, zaledwo są na siły rzadkiego kolonisty. Przy jedynéj drodze żelaznéj do Meksyku, można znaleźć posadę dla inżyniera itp.“

Wspomnieliśmy o nowéj spekulacyi nie na Polaków tylko. Nie chcemy zwać lub widzieć w każdéj ochocie służenia Polakom, do któréj nie należymy, z którą nie dzielimy zdania, złéj zawsze intencyi, lub co większa zdrady. Błąd czy omyłka, chcemy na teraz przypuścić nawet, że tak może być zużytkowaną negacya do dojścia lepszych skutków, jak podłożone liczby mylne, aby znaleźć prawdziwą w matematycznych rachubach. Zdaje się, że początkujących, jeźli z dobrą poczynają wiarą, jest powinnością wytrwać, przykładu zniechęcenia nie usprawiedliwiać odstręczeniem innych, którzy może ani sposobu przeświadczenia się nie mieli — albo którym brakło przeczucia dobra dalekiego. Początkujący zdaniem naszém, dając przekład wytrwałości, wiary, usunie od siebie zarzut, że swe urojenia chce cudzym kosztem w praktyce zastósować. To wszystko daje nam prawo pytania, badania rzeczy, zestawiania innych zdań, które zrazu niewyrozumiałość zwać zwykła opozycyą, z kolei opieraniem się, aż potém kłóceniem i zawinią czasem. Nieszczęść wielkich lub zawodów, początkiem być może, odpychanie zdań przeciwnych, lub niechęć i pogarda rozumowania; podawane środki, nie zawsze łatwo dają się zrozumieć, bo nawet wielkie prawdy, wieków czasem potrzebują, aby w praktykę weszły. Nie z uprzedzeniem więc, lub z niechęcią mówimy dziś tylko o spekulacyi nowéj. Pierwsza, o któréj wspominamy, poczęta zdaje się przed wielu laty, jest tylko odświeżeniem. Może być, że do niéj należały osoby wspomniane w Dzienniku Poznańskim, które miały nadać imie jakiéjś drodze żelaznéj w Teksas. Przed kilkunastu laty prawnuk Lafayetta i inni z dawnych przyjaciół Polski, zwątpiwszy o jakiéjkolwiek dla niéj przyszłości, powzięli myśl, biedą zagrożonym wychodźcom, znaleźć schronienie pod amerykańskim rządem; w tym celu zawarli tymczasowy kontrakt na kupno obszernych łanów w Teksas, który wówczas tak czarodziejsko był opisywany w Europie. Obrano do antrepryzy filantropicznéj paryskiéj, spekulanta dyrektora z pomiędzy Janków, rejensów, oficyalistów, dozórców itd, a złożono tylko 30,000 kapitału, które prędzéj znikły, niż zebranemi być mogły — zawodów nie było wiele — bo urzędnicy powrócili do Stanów, między niemi jeden Polak, kapitan Wolski, a kolonistów nie zostało nic, bo nigdy żaden nie zjechał na miejsce. Ziemia z zadatkiem wróciła do właściciela, nikt na tém prócz filantropów nic nie stracił. Obecnie i tenże sam kawałek ziemi, jest zamówiony na podobny plan przez p. Józefa Smolińskiego, który przyrzeka pomoc kks. Jezuitów, ich szkoły, kościół i błogosławieństwo. Przytém mają być założone ręką dobroczynną garbarnie, młyny, tartaki itp. instytucye. Każdy dostanie po 10—50 akrów ziemi na własność na zapomogę konia i krowę, to prawie tyle, co Fryderyk dawał w posagu dziewkom chwytanym nad Wisłą. Ziemia obecnie przedaje się tam po pół dolara, t. j. najwięcéj co można dać za obszary pod pastwiska. Kraj wszakże wybrany jest bardzo pięknéj pozycyi — grunt żyzny — klimat dobry o tyle, o ile przyszła uprawa i zamieszkanie wypędzi z niego febry, tarankuły, węże i sąsiednich Komanchów i innych Indyan. Drzewa jest dosyć, ale dróg mniéj jak mało. Leży nad rzeką Trinity blisko miasta Palestine (osady), w hrabstwie Anderson 200 mil do 250 na północ w prostéj linii od Houston i morza. Poczta tam jeszcze nie dochodzi. Żegluga na rzece, trzy miesiące pewna, potém można często przeskoczyć strumień. Ścieżek dużo końskich i bydła, które tu się pasa nakształt ukraińskich cabanów. Chcąc się dostać do téj nowéj Palestyny, mniéj potrzeba czasu niż Izraelici potrzebowali z Egiptu, ale że przepiórek i manny na stepie teksańskim nie ma, więc trzeba się opatrzyć w wozy z wołami i wszystko wieść z sobą, acz nie tak lekko jak Symonides. Pan Smoliński naznaczył tam ajentem swoim doktora Włocha — bo się Polaków boi w Ameryce — którzy trochę nań się pogniewali za werbunki do Krymu, za spekulacyą browarniczą w Carogrodzie, za formowanie ułanów w Nowym Jorku dla Zjednoczonych Stanów i werbowanie, lub raczéj układ tylko z panem Jefferson Dawis o dostarczenie 30,000 Polaków dla konfederatów. Drugi plan zjawił się jak duch Banka, zrobił motora głośnym nawet w Warszawie, obałamucił na chwilę osoby niektóre przy władzy będące w Szwajcaryi, i tu zyskał krótkie posłuchania; na czele tego stał pan Koronikolski, alias Kronberg, ex metr tańców, spekulant i najzarozumialszy pretendent, który znikł obecnie, gdzieś w głąb kraju uchodząc, otrzymawszy suskrypcyjną pomoc od tych, co się zrazu dali uwikłać przesadzonemi obietnicami. — Trzeci plan jest najświeższy — więcéj otwarty i istotnie Polakom tylko ofiarowany do woli i wyboru, ale osnowany jak wszelkie inne tutaj, na przybywających zewsząd emigrantów. Jest on pod zarządem kapitalistów i spekulantów, kontrolą stanu Wirgini, i ofiaruje osady w tymże li tylko stanie, na czele tego jest b. major wojsk polskich G. Jochmann. Jest to czysta spekulacya pieniężna, nie obleka się w żadne patryotyczne polskie poświęcenia, ofiaruje zaś Polakom bardzo dziś może trudne korzyści.

Cholera zawitała już do Ameryki, i choć dotąd jeszcze potrafiono ją zamknąć w okrętach, co ją przywiozły; nieledwo z pewnością rzec można, że za tydzień przeniesie się na ląd stały. Obawa, z jaką na nią wyczekują, może sroższemi zrobić klęski niż te, które zadała w roku 1832 kiedy umarło w Nowym Jorku 2486, — w 1834, 670, — w 1849, 3444 — i w 1854, 1903 osób. Z innéj strony obawiają się tego roku żółtéj febry, która przez trzy lata oszczędzała Amerykę. Mamy tu także ospę nader silną, a świeże przypadki z nitro-glycryną w San Francisco dnia 16 zeszłego miesiąca, i 3 bieżącego miesiąca w Aspinwal nie mało zasmucają publiczność krajową. Eksplozya w San Francisco kosztowała życie 19 osób i zrobiła szkody na 250,000 (dollarów); — w Aspinwall zaś, dotąd zebrano trupów 63, i szkody przechodzą 1,000,000.

Trychiny pokazały się w okropnéj ilości między trzodą na Zachodzie w Stanach Ohio Illinois, Visconsin itd. Pojawienie się wreszcie zarazy między bydłem, wzdłuż linii drogi żelaznéj na przesmyku Panama, więcéj niż wszystko, handel, rolnictwo i konsumentów i tak już ogromną drożyzną obrzuconych zatrwożyło. Niewiele brakowi temu wołów zaradzi rozszerzona hodowla, szczególniéj p. Stratton w Indianie, łosiów tutejszych, oswojonych tak dalece, że i pod siodło i do pociągu dają się używać. Zaraza między końmi i mułami wielkie szerzy spustoszenie nad rzeką Missisipi.

Przechodzę teraz do innych spraw, tyczących Zjednoczonych Stanów. Wiadoma jest wszystkim scysya prezydenta z kongresem, kierowanym przez panów Sumner (radykalistę), Fessenden (republikana) senatorów i Stevensa (radykalistę) członka izby reprezentantów z Pensylvanii. Sumner, uczony, pełen teoryi, cytat i ciągle oglądający się, co o nim w Europie postępowcy mówią; Fessenden biegły finansista, południa nigdy nielubił. Stevens zawzięty, mściwy, popędliwy, i tém się różni od obu wyżéj wymienionych; wszyscy trzéj zdają się pobłażać, dziś im potrzebnemu p. Forney sekr. senatu człowiekowi rzutkiemu bez charakteru pewnego, mściwemu i nieobudzającemu niczyjego zaufania, a przytém najzawziętszemu nieprzyjacielowi prezydenta. Wszyscy jednak jakkolwiek różnie gniewają się na prezydenta, a więcéj jeszcze na p. Sewarda sekretarza stanu, który ma ten przymiot, czy też wadę, że się uważa za ostatnią świecącą plejadę ludzi publicznych Zjednoczonych Stanów, jakimi byli Marcy, Webster, Clay, Wright, Adamsy, Madison, Hamilton, Pinckney, Jefferson, Franklin Morris i t. d.

Radykaliści i spekulanci przeprowadziwszy emancypacyą przez zmianę konstytucyi, łatwo potwierdzoną nawet przez Stany południowe, na d. 12 bieżącego miesiąca przeprowadzili inne prawo, mimo prezydenta veto, większością ⅔ części głosów. „Jest to akt zwany: Civil Right“, który wszystkich naturalizowanych i urodzonych na amerykańskiéj ziemi czyni równymi w oczach prawa obywatelami, równymi w oczach cywilnego i kryminalnego statutu, polityczną kondycyą na ten raz o tyle, ile tyczy reprezentacyi i wotów, zostawując decyzyi miejscowéj, każdego stanu względnie i z osobna. Indyanie jedni tylko, najrodowitsi mieszkańcy Ameryki, są wyjęci z pod wszystkich praw opieki; dla nich prawa doraźne, wyjątkowe, każdorazowo zastósowane lub uchwalone być mogą od czasowych władz.

Komitet rekonstrukcyjny, czyli 15tu czyli jak go prezydent przezwał, (i czém najwięcéj obraził), dyrektoryat, złożony z 15 członków senatu i izby reprezentacyjnéj, przygotowywa program, który jak powiadają, ma być ultimatum, conditio sine qua non, przyszłéj kondycyi Południowców. Pierwszą kondycyą ma być: Zmiana konstytucyi taka, że żaden istniejący lub przybywający stan, nie będzie mocen uchwalić ustaw miejscowych, konstytucyi dla siebie, lub swoich municypalności, korporacyi, któreby w jakikolwiek sposób robiły różnicę między rasą i kolorem. 2) Po 1 lipcu roku 1876 murzyni będą mieli prawo wotowania wszędzie i w każdym razie. 3) Między rokiem 1866 i 1876, z ludności kolorowéj (murzynów) nie mogą być reprezentowani ci, którzy nie wotują lub nie mają prawa wotowania. 4) Pod temi jedynie warunkami Południowe Stany, będą przypuszczone do prawa reprezentacyi w kongresie, przyjąwszy wszakże wprzód przysięgę próby (test oath). Prezydent, który nieco uporem się kieruje, w którym dawna wiara w States-Rights żyje silniéj, niż w obecnym kongresie, widocznie do centralizacyi dziś skierowanym, odpowiada na to: że konstytucya nie pozwala kongresowi stanowić praw dla tych i za tych, którzy do ich napisania nie należą: że konstytucyą Stany mają prawo zapewnione sobie przepisywania ustaw, daléj urzędy i polityczne atrybucye co do reprezentacyi, a wotowanie, szczególniéj po Stanach, miastach, obwodach i t. p. — jest rzeczą miejscową, nie zaś ogólnego kongresu. Prawda, że emancypacya, znosząc niewolą, zniosła na Południu teoryą dziwną, która dawała 3 wota za każdych 5 murzynów i temi wotami możny plantator ciężył na biednym białym sąsiedzie, ale czy murzyn lub ktokolwiek ma wotować, lub do wyboru reprezentacyi należeć, dziś — lub jutro, jest to wyłącznie przysługujące prawo Stanowi, i Stan li tylko mocen orzec w téj mierze. Kongres o tém nie decyduje, acz mu przynależy prawo uznania lub usunięcia prawomocności zasiadania w kongresie. Kongres, daléj mówi prezydent, nie ma prawa po zwyciężeniu secesyi, która chciała unią rozbić, przyswajać jéj doktryny zaprzeczeniem, że Stany konfederacyjne wyszły z Unii i niemi być przestały, gdyż hasłem wojny, ze strony północnych, była wiecznotrwałość Unii i jéj całość, i bezprawność oddzielenia się przez tłumy pojedyńcze i samowolnie.

Bądź jak bądź, spór ten dużo wpływa na krajową nieufność i niepewność tranzakcyi.

Jest coś w radykalistach, co ich czyni więcéj jeszcze podobnymi do dawnych whigów, knownotingów i t. p. — to wielka przychylność do Moskwy — i chęć naśladowania środków represyi moskiewskich — o tyle ile czas, okoliczności i nałogi miejscowe, mogą je podobnemi robić w Stanach Zjednoczonych.

Świeżo złożone raporta p. Stedman i innych, umyślnie wysłanych do badania działania biur opiekuńczych nad murzynami, świadczą o wielkiém złagodzeniu wzajemnych nieufności i stósunków murzynów do dawnych panów, wszędzie, gdzie urzędnicza gorliwość nie podniecała skarg i krzywd nie szukała. Widać owszém w wielu miejscach Wirginii byłych gubernatorów, sędziów, jenerałów, pułkowników, ich żony i córki, osobiście uczących czytać i pisać młodych niedawno niewolników. Opiekuńcze starania około starych i słabych, niosą same panie tam, kędy niedola i nędza nie gniotą niegdyś zamożnych plantatorów. W Alabama i południowéj Karolinie, zniszczenia wojny były tak srogie, że się na seryo obawiają, aby 30,000 do 40,000 białych nie było narażonych na śmierć głodową tego lata i następnéj zimy.

Fenianie, jeśli nie okryli się śmiesznością, to wina Kanadyjczyków tylko — bo nadali taką wagę Fenianów sile i z tylą kosztów ich wyczekiwali. Dziś prawie wszyscy mówią, że ta sham expedition (udana wyprawa) była z umysłu zrobiona, dla pokrycia użytku składanych pieniędzy. Istotnie nie cytując innych niedorzeczności, śmieszne już dosyć jest owe najmowanie przyszłego lokalu na biura konspiratorów w miejscu najpubliczniejszém — płacono komornego za dom 21,000 dolarów, to jest więcéj niż potrzeba 40 familii nędzy wydrzeć w Irlandyi — a wybierano grosz od najbiedniejszych. Korpus wyprawy do Kanady niewynosił 300 ludzi z jenerałami, pułkownikami, komisarzami i senatorami przyszłéj Irlandyi wolnéj. Zapas zaś składał się z 3 skrzyń sztucerów, które niewyrozumiałe władze Zjednoczonych Stanów schwytały. Jeśli kiedy ludowy ruch i entuzyazm był lekkomyślniéj skompromitowany przez przywódzców, to zapewne tą razą.

PRUSY.

Berlin, 15 maja. Najświeższy numer Staats Anzeigera zawiera następujące doniesienie, które — lubo w nieurzędowéj części zamieszczone — najoczywiściéj ma naturę oficyalnego communiqué: „Według wiarogodnych wiadomości przewożą od 11 bm. skompletowane oddziały wojska z Wiednia ku północy. Rozpoczęło się posuwanie wojsk według pewnego planu w celu skupienia ich nad granicą pruską. Sztaby armii i korpusów są utworzone. Feldzeugmeister Benedek przybył 12 bm. do Wiednia“

Wiadomości więc z Austryi brzmią bardzo wojennie, lecz i w Prusach ogromny ruch militarny panuje. Dyrekcya dolnoszląsko-marchijskiéj kolei żelaznéj wydała ogłoszenie, że od 16 maja będzie towary o tyle tylko przewoziła, o ile środki transportowe pozwolą. Na stacyi Guben zawieszono 15 bm. zupełnie ruch towarowy. Tylko towary przy pociągach pospiesznych (Eilgüter-Transport) nadal będą przewożone. Koléj anhaltska zawiesiła pociąg osobowy, wychodzący w południe z Berlina do Drezna. Dyrekcya kolei wschodniéj (Ostbahn) przesłała już przedwczoraj telegrafem rozkaz do gdańskiego zarządu transportów, ażeby wszystkie wagony towarowe trzymał na pogotowiu do dalszych rozporządzeń, w skutek czego przewóz towarów na kolei wschodniéj całkowicie ustał. Z rozporządzeń tych okazuje się, że się niebawem na wielką skalę rozpocznie przewożenie wojska z północy na południe nad granice saską i austryacką.

Szląsk jest teraz jedném wielkiém obozowiskiem. W Głogowie 600 robotników pracuje nad wzniesieniem nowéj warowni w pobliżu przedmieścia, które przez to dostaje się pod panowanie praw fortecznych. Wszelkie reklamacye ludności i deputacye do króla na nic się nie przydały. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się wymarsz wojsk liniowych z Głogowa, natomiast ściągają tamdotąd kawaleryą landwery. Wczoraj wysłano 302 landwerzystów z drugiego powołania za batalionem landwery, który już dawniéj miasto opuścił i w skutek tego nowego zasiłku 802 ludzi będzie liczył. Do władzy miejskiéj w Olawie (Ohlau) przyszedł rozkaz, ażeby pomieściła w mieście sąd powiatowy, urząd radzcy ziemiańskiego i urząd poborowy, które dotychczas w Nissie się znajdowały. Forteca ta ma być w krótkim czasie postawioną w gotowości oblężniczéj. Zewsząd, a nawet dziwnym sposobem aż ze Szląska austryackiego zwożą siano do magazynów wojskowych i drzewo na palisady. Spodziewają się tam lada chwila przybycia księcia Fryderyka Karola, który ma zrobić przegląd załogi i obejrzeć warownią. Obiegają pogłoski o bliskiém zamknięciu tamtejszéj szkoły realnéj i gimnazyum. Dużo rodzin opuszcza miasto.

Urzędnicy pruscy przy cle, kolei żelaznéj, poczcie i telegrafach, przebywający w Boguminie (Oderberg), Oświecimiu i innych nadgranicznych miasteczkach austryackich sposobią się do wyjazdu. Wszystkie wsie, należące do dawniejszego terytoryum wolnego miasta Krakowa, jako to Chrzanów, Szczakowa, Jaworzno, Dąbrowa otrzymały załogi, kawaleryą lub piechotę. Zdaje się, jakoby chciano łańcuch ten operacyjny przedłużyć przez Oświecim i Dziedzice aż do Bogumina (Oderberg). W powiecie bytomskim (Beuthen) jest 30,000 robotników bez chleba, z powodu tego, że ruch przemysłowy w Górnym Szlązku w skutek ruchów wojskowych i obaw wojennych zupełnie sparaliżowany.

Donosiliśmy już, że rząd pruski zażądał od gabinetu hanowerskiego objaśnień co do zarządzonych zbrojeń, ponieważ jeograficzne położenie Hanoweru nie pozwala Prusom mieć najmniejszych wątpliwości względem jego zamiarów. Rząd hanowerski dał podobno odpowiedź niezadawalniającą, bo zaprzeczył, jakoby kroki militarne, w ostatnich czasach zrobione, były czémś więcéj jak przełożeniem jesiennych ćwiczeń wojskowych na porę wiosenną. — Ważne jest, co zwykle dobrze w tych rzeczach poinformowany korespondent do Augsb. All. Ztg o Hanowerze i załodze austryackiéj w Holsztynie pisze: „Dotychczas powszechnie tutaj przyjmowano, że w razie wybuchu wojny między Austryą a Prusami austryacka brygada Kalik niezwłocznie Holsztyn opuści. Tak bynajmniéj jednak nie jest, jak to z najlepszego źródła możemy zapewnić. Bez wątpienia, Austryacy dopóki nie mieli Hanoweru po swéj stronie, nie mogli wcale o trzymaniu się w jakimkolwiek punkcie kraju myśleć, lecz musieli zawczasu bezpieczny odwrót starać się sobie zapewnić. Obecnie rzeczy się zmieniły. Hanower dał w Wiedniu jak najbardziéj stanowcze zapewnienia, że stanie po stronie austryackiéj, jeżeliby Prusy wojnę rozpoczęły. Już od początku przeszłego miesiąca przysposabiano się w państwie Welfów na wszystkie ewentualności i rozporządzono znaczne przygotowania wojskowe. Podwyższenie zwyczajnéj siły wszystkich 20 batalionów z 122 na 560 ludzi jest w związku z rozkazem, wysłanym ztąd do Węgier i Czech, ażeby ściągano rezerwy do brygady Kalik. Przybycia rezerwistów spodziewają się już w początku przyszłego tygodnia. Gdy wojna wybuchnie, połączy się brygada Kalik z korpusem tyngiensem hanowerskim i utworzy korpus ruchomy pod dowództwem barona Gablenza.“

W zeszłą niedzielę odbyło się na sali stowarzyszenia rzemieślniczego posiedzenie prawyborców, w którém przeszło 2000 ludzi udział wzięło. Uchwalono jednogłośnie następny program postawić dla deputowanych mających się wybrać: 1) zachowanie konstytucyjnych praw kraju w obec grożącéj wojny, mianowicie ścisła kontrola finansów; 2) domaganie się ustawy o odpowiedzialności ministrów i reformacyi najwyższego trybunału; 3) zmniejszenie wojska po usunięciu niebezpieczeństwa wojny i odbieranie od niego przysięgi na konstytucyą; 4) zaprowadzenie powszechnych, tajnych i bezpośrednich wyborów; 5) urządzenie reprezentacyi oraz zarządu gmin, powiatów i prowincyi państwa pruskiego według ustawy z 11 maja 1850; 6) zniesienie wszelkich ograniczeń wolności prasowéj, prawa zgromadzania się i stowarzyszenia, i rozwinięcie szkoły ludowéj; 7) zwołanie parlamentu niemieckiego na podstawie praw zasadniczych ludu niemieckiego z roku 1849; 8) nie udzielanie żadnych pieniędzy ani kredytu rządowi, zanim spór wewnętrzny nie będzie załatwiony; 9) w końcu zgromadzenie wynurza nadzieję, że prawyborcy innych miejsc ten sam przyjmą program przy nowych wyborach do izby poselskiéj. Jądrem wszystkich tych rezolucyi jest uchwała pod nr. 8, która jedyna praktyczne ma znaczenie w chwili obecnéj. Reszta rezolucyi są tylko pia desideria, których w teraźniejszéj sytuacyi zdaniem liberalnéj prasy pruskiéj wcale poruszać nie należało. Jak ztąd widzimy, stronnictwo postępowców nie ma najmniejszéj ochoty robić jakiekolwiek ustępstwa rządowi przez wzgląd na krytyczne położenie kraju.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— Przed kilku tygodniami korespondent nasz z kijowskiego wspomniał o mowie p. Bierdiajewa, natenczas pełniącego obowiązki marszałka szlachty gubernii kijo-

---

Odkładając dalsze uwagi o ogólnym stanie Galicyi i Lwowa do listów poźniejszych, przystąpię do wiadomości pobieżnych, które zdaniem mojém i Wielkopolskę obchodzić mogą i obchodzić winny.

Na pierwszém miejscu zapisać muszę wiadomość smutną. Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce ostatniego spoczynku zwłoki śp. Jana Wagilewicza, wielce zasłużonego pracownika na niwie literatury ojczystéj. Wagilewicz był księdzem ruskim. W r. 1848, gdy ówczesny gubernator Stadion podniósł dla sparaliżowania siły polskiéj kwestyą ruską, był Wagilewicz jednym z pierwszych, który usiłował oprzeć się prądowi kierującemu czynnościami jego kolegów, księży ruskich, ulegających ślepo ś. Jurowi. Skutkiem téj opozycyi przeciw rozdarciu zgody panującéj dotąd między ludnością téj części Polski, były niezliczone prześladowania ze strony władz duchownych. Wagilewicz chcąc ujść tym prześladowaniom, złożył sukienkę kapłańską i przeszedł na protestantyzm. Odtąd pracował jako literat na kawałek chleba dla siebie, żony i dziatwy. Oto główniejsze jego prace jakie przed i po r. 1848 podejmował. Nasamprzód, jeszcze podobno w r. 1845, wydał gramatykę języka ruskiego, następnie w r. 1848 wydawał Dnewnyk polityczno literacki, po rusku, ale w języku jakiego lud ruski u nas używa. Późniéj pracował w zakładzie narodowym imienia Ossolińskich nad przedsięwziętém w latach 1853 do 1861 poprawném wydaniem słownika Lindego około którego wydawnictwa jako biegły w filologii języków słowiańskich, znakomite położył zasługi. Brał także czynny udział w pracach innych zakładu Ossolińskich, mianowicie pomocnym był w redagowaniu pisma tego zakładu, w wydawnictwie Nestora, w Pamiętnikach Dziejów Polski, wydanych przez Bielowskiego itd. Równocześnie był nauczycielem języka polskiego w tutejszéj szkole protestanckiéj i przyczyniał się do ułożenia wielce bogatego miejskiego archiwum, które przez śmierć jego ogromną i niepowetowaną poniosło stratę. Tyle natężających prac zabiło Wagilewicza. Umarł on dnia 10 bm. po kilkodniowych cierpieniach zostawiwszy żonę i dzieci. Cześć pamięci tego zacnego człowieka!

Inter arma silent musae. Cicho téż w naszém piśmiennictwie, prase drukarń naszych zajęte odbijaniem afiszów, anonsów, etykiet na butelki lub trat wekslowych, a na pułkach księgarskich rozpinają pająki swobodnie siatki swoje. Całe życie piśmiennicze skoncentrowało się w dziennikarstwie, ale i to dla braku czytelników opłakany wiedzie żywot. Prócz dwóch pism politycznych tj. Gaz. Narodowéj i Przeglądu, wychodzą tu dwa pisma literackie, mianowicie Dziennik Literacki pod redakcyą Jul. Starkla i Tygodnik naukowo-literacki. Nadto wychodzi tu pisemko ludowe, bardzo starannie redagowane przez Władysława Łozińskiego, pod tytułem Dzwonek a pani Zawadzka wydaje Przyjaciela Dzieci. Wychodzą tu także jakoby na świadectwo wesołego humoru Lwowa dwa pisemka humorystyczne Bąk, redagowany przez Lama i Chochlik pod redakcyą Zagorskiego. Omal nie zapomniałem o bardzo a podobno najwięcéj rozpowszechnioném piśmie niepolitycznem, Przyjacielu Domowym, który pod redakcyą Stupnickiego wychodzi jako dodatek do Przeglądu raz na tydzień. Żadne z tych pism z wyjątkiem podobno Gaz. Narod. i Dzwonka — nie ma takiéj liczby prenumeratorów, by dochodem z przedpłat wydatki swe pokryć mogło. Wydawnictwo każdego z tych dzienników wymaga ofiar do opędzenia wydatków. Nie myślcie, by mała tych pism wartość była przyczyną niepomyślnego ich położenia. Przyczyną jest głównie brak czytelników. Brak ten jest istotnie zatrważający. Na 5 milionową blisko ludność Galicyi nie ma pięciu tysięcy osób, któreby abonowały dzienniki. Czasy wojenne, ważne wypadki polityczne, przysparzają prenumeratorów gazetom w ściślejszém słowa znaczeniu tj. pismom politycznym, w miarę jednak jak się zastęp czytelników tych pism wzmaga, zmniejsza się liczba prenumeratorów dzienników literackich. Nic téż naturalniejszego, jak, że jeden z tutejszych literatów, który zamierzał wydawać nowe pismo fachowe poświęcone teatrowi i sztukom pięknym wogóle, pod tytułem kronika artystyczna, odroczył zamiar swój na późniéj, przewidując, że w czasach, w których się świat więcéj zajmuje panem Bismarckiem i Bundestagiem frankfurckim, niż sztuką narodową, byłoby rozpoczęcie wydawnictwa dziennika, wyłącznie sztuce poświęconego, co najmniéj nie w porę.

Mówiąc o sztukach nadobnych, nie mogę zamilczeć, że na brak produkcyi muzycznych Lwów teraz użalać się nie może. Koncertów mamy teraz bez liku. Ledwie odjechał p. Zarzycki, którego zkądinąd bardzo chwalona gra na fortepianie nie znalazła takiego we Lwowie, jak się spodziewać można było, uznania, tak dalece, że drugi swój koncert odegrał p. Zarzycki przed pustemi prawie ławkami, wyprawiło nasze towarzystwo muzyczne świetny wieczorek muzykalny, przy czém nadzwyczaj licznie zgromadzona publiczność zasłużonego dyrektora towarzystwa Mikulego, formalnie zasypała kwiatami. Księżna Sapieżyna ofiarowała Mikulemu przy téj sposobności wieniec wawrzynowy, związany wstążką, którą księżna marszałkowa własnoręcznie haftowała. Przedwczoraj występowali na scenie tutejszéj śpiewacy włoscy w przejeździe z Petersburga, wczoraj był koncert pani Janiny Piaseckiéj, uczennicy Herza, na korzyść głodem dotkniętych, jutro znowu koncert śpiewaków włoskich, pojutrze koncert skrzypka Raczki, potém koncert zwykły towarzystwa muzycznego itd. Widzicie więc, że jeżeli nam czém zbywa, to nie na muzyce, choć i pod tym względem jest pewne „ale.“ Lwów, co miewał zwykle trzy do czterech kapel wojskowych, z których codziennie jedna, począwszy od maja, przygrywała na téj lub owéj przechadzce publicznéj, nie posiada teraz żadnéj kapeli. Wszystkie odeszły z wojskiem. I to mamy do podziękowania p. Bismarkowi.

Lwów, 13 maja.

skiéj, którą tenże powiedział na obiedzie danym dla gen. gubern. Bazaka. — P. Bierdiajew mówił o potrzebie łączności między czynownikami i właścicielami rosyjskimi na Rusi, wyrażając nadzieję, że jen. gubernator Bezak po-rafi téj potrzebie zadosyć uczynić. — Mowa jego z dwóch względów uległa naganie; Mosk. Wiedomosti powstały na p. Bierdiajewa, że, mówiąc o sporach przedstawicieli żywiołu rosyjskiego, sam właśnie spory te roznieca; inni zaś sądzili, że po gwałtownych artykułach przeciwko administracyi wymierzonych, mowa p. Bierdiajewa zawierała zbyt wiele komplementów dla jenerała gubernatora. — W liście, który poniżéj podajemy p. Bierdiajew odpowiada na te zarzuty, przytaczając niektóre ustępy swéj mowy. —

Nie chodzi tu nam, naturalnie, o sprawę p. Bierdiajewa; lecz list jego, pochodząc od osoby wysokie stanowisko zajmującéj, na tém większą zasługuje uwagę jako charakteryzujący wzajemny stosunek dwóch głównych przedstawicieli moskwicyzmu na Rusi t. j. czynowników i pomieszczyków, oraz smutny stan, do jakiego ci ostatni przez gospodarzenie pierwszych doprowadzeni zostali. — Co tu powiedziano o właścicielach rosyjskich, jakże bardziéj do polskich da się zastosować! —

„Kto zechce — powiada p. Bierdiajew w swym liście, który z dziennika Wiest' wyjmujemy — zgłębić treść méj mowy, łatwo ją zrozumie. — Jenerał Bezak, zdaniem mojém, pracuje w chęci dobra i pożytku dla kraju. — Że dotąd mało jeszcze zrobił, zależało to od następnych przyczyn: krótkiego czasu, który zarząd jego przetrwał, nader zagmatwanego stanu spraw oraz braku ludzi, którzy by mogli z korzyścią być jego współpracownikami. — Osoby wysoko w hierarchii rządowéj postawione mają nieszczęście, że się po większéj części stykają z ludźmi dwóch kategoryi: jedni — pochlebcy, którzy im bezwzględnie kadzą; drudzy wymagają więcéj, niż wolno od człowieka żądać — nieomylności w postępowaniu.

„Znajdowałem się na obiedzie danym jen. Bezakowi, nie dla tego, że jest on jenerał gubernatorem, ale dla tego, że widzę w nim człowieka z dobremi chęciami. — W mowie mojéj nie stawiałem go na piedestalu, gdyż, nie ważając na wielkie przymioty, nie miał on jeszcze czasu budować sobie pomnika, — pochlebstwo zaś nie może się podobać rozsądnemu i uczciwemu człowiekowi. — Powiedziałem tedy w nim rządzcę, od którego kraj może i powinien oczekiwać lepszéj przyszłości, a ta nadzieja moja szczerą jest.

„Wszystko to wszakże nie sprzeciwia się temu, com dawniéj pisał. — Znowu tedy powtarzam, że miejscowe dworzaństwo rosyjskie, skrzywdzone i pognębione, znajduje się na drodze do ruiny. — Prawo nie jest szanowane, własność ziemska podkopana w zasadzie, silnie uorganizowane stronnictwo dąży do urzeczywistnienia własnych poglądów przy wykonaniu prawa. — Główną myślą mojéj mowy jest wskazówka na niebespieczeństwo, które stanowczo grozi krajowi z powodu rozwoju ducha stronniczego. — Daremnie prawdę ukrywać. — Roznamiętnienie przybiera straszliwe rozmiary, a dopóki nie będzie łączności między ludźmi rosyjskimi, dopóty nie ma co myśleć o zmoskwiceniu kraju. — Lecz, dla urzeczywistnienia téj łączności, niezbędném jest, aby działacze społeczni przejęli się uczuciem prawdy i legalności, a nie kierowali się osobistemi poglądy niezgodnemi z życiem, a przynoszącemi wielkie dla kraju klęski.

„„Jeżeli powitam pana jako rządzcę, który przez osobiste uczucie bezwzględnéj słuszności potrafisz przelać we wszystkich działaczy społecznych" — oto są wyrazy méj mowy. — Nie trudno spostrzedz w nich wskazówkę na to, że uczucie słuszności mało rozwiniętém jest w działaczach społecznych naszego biednego kraju.

„„. . . tutejsze dworzaństwo rosyjskie pokłada w panu wszelką nadzieję, oczekuje od pana moralnego poparcia." Pocóż były by te nadzieje, jeśliby położenie dworzaństwa nie było smutne, nieznośne w materyalnym, a jeszcze bardziéj w moralnym względzie. — Poparcie materyalne zależy od stanu finansów państwa; możemy o nie prosić i nie otrzymać, jeśli państwo nie będzie miało środków. — Poparcia zaś moralnego możemy się domagać, i nie mogą nam jego odmówić. — Wyrazy moje: „tutejsze dworzaństwo rosyjskie pokłada w panu wszelką nadzieję" wskazują, że żyje w nas jeszcze nadzieja lepszéj przyszłości, gdy przestaną wreszcie wyszukiwać środków dla zrujnowania nas, gdy tytuł dworzanina właściciela ziemi nie będzie na nas ciążył niby zarzut zbrodni.

„„. . ., że działalność pańska ugruntuje własność ziemską na tém stanowisku, jakie zajmować winna w dobrze urządzoném państwie, a oświecony stan ziemstwa, przy współdziałaniu ze strony pana, używać będzie tego wpływu, jaki mu się słusznie należy." — Wyrazy te, zdaje się, nie potrzebują komentarzy. — Własność ziemska, na któréj się dobrobyt państwa opierać powinien, nie korzysta u nas z opieki prawa, o gospodarstwie wiejskiém i myśleć nie podobna, oświecony stan ziemstwa zagłuszony przez masę przybyszów, którzy się tu zwalili, by żyć jego kosztem.

„Nie chęć wzmocnienia przywilejów stanowych pobudza mię do protestowania przeciw uciskowi dworzaństwa południowo-zachodniego kraju, ale wrodzone każdemu człowiekowi uczucie zachowawcze i godności własnéj nie pozwala mi znosić spokojnie zamachów wymierzonych na własność a nawet na honor ludzi, których całą winą jest, że się urodzili w tym kraju z rodziców dworzańskiego pochodzenia a właścicieli ziemskich. Obecny systemat dąży do zrujnowania dworzan posiadających ziemię; lecz, dla nadania temu pozorów legalności, starają się oczerniać nas przed opinią publiczną, starają się przedstawić nas jako przeciwników wszelkich liberalnych reform obecnéj chwili. Ludzie lubiący grzebać żar cudzemi rękoma powiadają o nas, że nakładamy hamulec na sprawę na Rusi. Rzeczywiście powstrzymujemy na Rusi sprawę, ale sprawę niepochamowanéj samowoli... Sprzeciwiamy się jéj i śmiało powiadamy, żeśmy zasłużyli za to na wdzięczność ojczyzny.

„Zmoskwicenie kraju jest niby hasłem obecnéj chwili. Tak jest, wzmocnić żywioł rosyjski w klasie większych właścicieli ziemskich jest koniecznością, któréj nikt zaprzeczyć nie może. Lecz nie wystarcza pragnąć czegoś, potrzeba mieć możność wykonania tego. Ugruntowanie własności ziemskiéj jest niezbędnym warunkiem dopięcia tego celu. Któż zechce nabyć dobra, które, dzięki niedźwiedziéj przysłudze rozmaitych działaczy (w bójce Krylowa niedźwiedź, chcąc zabić muchę na czole śpiącego przyjaciela, kamieniem rozbija mu głowę. — P. K.), znalazły się w niemożliwych warunkach ekonomicznych. — Gdzież znajdziecie ludzi do tyla przejętych cnotami obywatelskiemi, którzy, dla zasady zmoskwicenia kraju, zgodziliby się użyć kapitału nie produkcyjnie a nawet z niebezpieczeństwem całkowitéj utraty jego. Nie, nie przez rujnowanie dóbr można tu żywioł rosyjski ugruntować; nie osiędzie on na gruzach i pogorzeliskach, — mądra polityka wymaga zupełnego zabezpieczenia własności ziemskiéj. Zniżenie opłaty za wykupno gruntów ma swoje znaczenie: czém mniéj płacić będzie włościanin — tém bardziéj los jego zapewnionym będzie; ale wskażcie mi na rozumny powód dążności doprowadzenia pozostawionych właścicielowi gruntów do takiego stanu, ażeby gospodarstwo niemożebném się stało. Przez to, powiadają nam, chcą zrujnować właścicieli polskich. Ale, nieszęśni ślepi, nie spostrzegają oni, że niszczą w ten sposób kraj — rodzimą ziemię rosyjską. Powstają u nas na wielką uprawę roli; podział całéj ziemi rosyjskiéj na zagrody włościańskie widocznie jest celem naszych domorosłych Licyniuszów. Wątpliwém jest wszakże, ażeby lex agraria dało się zastosować w Rosyi; nie sądzę, aby zniknięcie wielkiéj uprawy pożyteczném było dla ekonomii narodowéj. Gdy ona zniknie — znikną powstające u nas zasady gospodarstwa racyonalnego, znikną wiele gałęzi przemysłu np. cukrownictwo a użycie kapitałów na połączenie koleją żelazną Moskwy i Odessy stanie się tylko zbytkiem, bo nie będzie czego wywozić za granicę.

„Zwolennicy samowoli administracyjnéj powiadają, że nie podobna jeszcze przywrócić stanu legalnego w kraju, gdzie chodzi o wykonanie wszelkiemi środkami rozporządzeń polityczną koniecznością wywołanych. Czyż w rzeczy saméj idealiści nasi sądzą, że w lat kilka można wygnać ztąd wszystkich, lub chociażby połowę właścicieli polskich. Na to potrzeba dziesiątków lat a w takim przeciągu czasu, przy obecnym stanie rzeczy, kraj zupełnie zrujnowanym zostanie.

„Tak nienormalny, uciążliwy stan długo trwać nie może. Samowola wykonawców, tłumaczenie prawa podług upodobania działaczy społecznych powinny w końcu ustąpić miejsca legalności i sprawiedliwości. Można się mylić, można błądzić przez czas długi; lecz nie podobna zaprzeczyć temu, co jest widoczném, nie podobna wmówić w siebie i w innych, że wszystko idzie wybornie, kiedy się ustrój społeczny rozrywa; takie zaprzeczenie staje się zdradą — zdrowego rozsądku, jeśli nie ojczyzny. Nadzieja daną jest człowiekowi jakoby w nagrodę za niedolę, któréj w życiu doświadcza. Miejmy tedy nadzieję i nie sądźmy przedwcześnie. Nie daleką jest wszakże chwila, kiedy będziemy mieć prawo wydania wyroku o czynności tych, którzy mają władzę związania i rozwiązania w kraju naszym.

„Zapytują u nas często, czego żądamy. — Tymczasem żądamy tylko prawa. Dajcie nam prawo, któreby, pochodząc od władzy prawodawczéj, nie było zmieniane i koślawione przez samowolne tłómaczenie wykonawców. Najgorsze prawo lepszém jest od bezprawia."

FRANCYA.

— Przed kilku dniami Const ogłosił wyjątki z życia Cezara, które niedługo opuszczą prasę. — Wybór tych rozdziałów i zasady w nich wypowiedziane, są komentarzem do mowy w Auxerre, objawiają one zasady, na mocy których Cezarowie działać winni. — Przytaczamy dwa rozdziały najbardziéj charakterystyczne, podkreśliwszy zdania, mające związek z chwilą obecną.

„Cezar popchnięty do wojny domowéj. Chwila stanowcza nastąpiła. Cezar postawionym był między dwie ostateczności, albo się utrzymać na czele legionów pomimo senatu, albo się oddać na łaskę wrogów swoich, którzy mu gotowali los wspólników Katyliny, skazanych na śmierć, jeżeliby jak Grachowie, Saturninus i tylu innych podczas zamieszek nie został zabitym.

Tu się z natury rzeczy nastręcza pytanie: Czy Cezar, który tylekroć razy na śmierć się na polu bitwy narażał, nie powinien był udać się do Rzymu i spotkać się z niebespieczeństwem innego rodzaju i wyrzec się raczéj dowództwa, niż rozpoczynać walkę, która musiała pogrążyć Rzeczpospolitą w otchłań klęsk z wojną domową związanych? Tak, jeżeli by przez zaparcie się takowe mógł wyrwać Rzym z anarchii, zepsucia i tyranii. Nie, jeżeli podobna abnegacya musiała narazić najdroższe sercu jego cele, odrodzenia rzeczypospolitéj. Cezar, jak wszyscy ludzie jemu podobni, mało sobie ważył życie, a jeszcze mniéj władzę dla władzy saméj; ale jako przywódzca stronnictwa ludowego, widział wyrastającą po za sobą sprawę wielką, która go popychała naprzód i zmuszała zwyciężyć, chociażby pomimo legalności, bez względu na krzyki przeciwników, a nawet pod niepewnością sądu potomności. Społeczność rzymska rozprężona potrzebowała pana, Włochy uciemiężone przedstawiciela swych praw szukały, świat cały pochylony pod jarzmem oczekiwał zbawcy. Czyż pozwoloném mu było zaniechać spełnienia swego posłannictwa, zawieść tyle uzasadnionych nadziei, tyle pragnień szlachetnych? I dla czego?

Cezar, zawdzięczający ludowi wszystkie swe godności, mający powagę prawa za sobą, miał ustąpić Pompejuszowi, który zostawszy narzędziem posłusznem mniejszości fakcyjnéj senatu, deptał nogami prawo i sprawiedliwość; Pompejuszowi, który, jak to sam Cicero oświadcza, skoro by raz zwyciężył, przeinaczył by się w despotę okrutnego i mściwego, zostawując świat cały do wyzyskiwania na korzyść kilkunastu rodzinom, będąc nie zdolnym do powstrzymania upadku rzeczypospolitéj i postawienia nowego porządku rzeczy, dosyć trwałego, by odeprzeć na wieków kilka najście barbarzyńców? Czyż miał Cezar ustąpić kroku przed partyą, która zarzucała mu jako zbrodnię: staranie się wynagrodzenia klęsk przez szaleństwo Sylli sprowadzonych, powrócenie z wygnania ofiar surowości Pompejusza; powrócenie praw ludom włoskim; rozdanie ziemi biednym i weteranom i zabezpieczenie pomyślności prowincyi, przez wprowadzenie administracyi sprawiedliwéj? Było by to szaleństwem! Kwestya ta nie miała charakteru mizernego zatargu dwuch przywódzców sprzeczających się o władzę; było to starcie się stanowcze dwuch żywiołów wrogich; uprzywilejowanych i ludu; był to dalszy ciąg walki okropnéj Maryusza i Sylli.

Są okoliczności popychające powagą swoją, mężów stanu do zaparcia się swéj osobistości, lub do wytrwania. Trzymać się przy władzy, skoro nie ma już możności robienia dobrego, i gdy, jako przedstawiciel przeszłości, liczyć tylko może stronników w pośród tych co korzystali z nadurzyć — jest godnym politowania uporem; wypuścić z rąk władzę skoro się przynosi nową erę i nadzieję lepszéj przyszłości, jest podłością i zbrodnią.

—

„Cezar przechodzi Rubikon.

Cezar się zdecydował. Rozpoczął on podbicie Gallów z czterema legionami; a z jednym rozpocznie podbicie świata. Musi on najprzód opanować z nienacka Ariminium (Rimini), pierwszy punkt ważny we Włoszech od strony Cisalpińskiéj. W tym celu wysyła naprzód oddział złożony z żołnierzy i setników doświadczonych pod dowództwem Q. Hortensiusza, i rozstawia część swéj jazdy wzdłuż drogi. Z nadejściem wieczora, pod pozorem słabości, opuszcza swych oficerów, siedzących za stołem, wsiada do woza w gronie kilku przyjaciół i spieszy się połączyć ze swoją awangardą. — Przybywszy nad brzeg Rubikonu, małego rucaju stanowiącego granicę jego rządu, któréj prawo nie pozwalało mu przekraczać, zatrzymuje się przez chwilę, jakby uderzony trwogą, i opowiada swe niepokoje Asiniuszowi Pollionowi i tym co go otaczali. Kometa ukazał się na niebie — przeczuwa on nieszczęścia, które na Włochy spadną i przypomina sobie widzenie senne, które nocy przeszłéj umysł jego trapiło: roiło mu się, iż gwałcił matkę swoją. Czyż ojczyzna takoż mu matką nie była; czyż bez względu na słuszność swéj sprawy i wielkość swych zamiarów, przedsięwzięcie jego nie było targnięciem się na ojczyznę? Ale augurowie, ale tłómacze pochlebcy przyszłości, twierdzą, że sen ten zwiastuje mu panowanie nad światem; niewiasta, którą widział obaloną, jest to ziemia, matka wspólna wszystkich śmiertelnych.

Nagle, jak powiadają, niespodziewane zjawisko uderza wzrok Cezara: to mąż wyniosłéj postawy, uderzający w trąbę pobudkę wojenną i wołający go z brzegu przeciwnego.

Wachanie się ustaje, posuwa się naprzód i przechodzi Rubikon, wołając: — „Losy rzucone, idźmy gdzie mię wołają cuda bogów i niesprawiedliwości wrogów moich."

Wkrótce przybywa do Ariminium, które opanował bez oporu. — Wojna domowa już się zaczęła!

Rzeczywistym twórcą wojny powiedział Montesquieu, nie jest ten, który ją zaczyna, ale ten co do niéj zmusza. Nie daném jest człowiekowi, bez względu na geniusz jego i potęgę, podnosić wedle swéj woli fale ludowe; jednak, gdy powołany przez głos ogółu, stanie w obec burzy, zagrażającéj nawie państwowéj, on jeden tylko może kierować biegiem téj nawy i do portu szczęśliwie ją doprowadzić. Cezar pzeto nie będąc dźwignią tego rdzennego przewrotu społeczności rzymskiéj, stał się koniecznym sternikiem nawy społecznéj.

Jeżeliby inaczéj było, wraz z jego zniknięciem wszystkoby do dawnego wróciło porządku; stało się jednak przeciwnie, śmierć jego oddała świat cały na pastwę plag wojny. Europa, Azya i Afryka przedstawiały przerażające widowisko zapasów krwawych przeszłości i przyszłości i świat rzymski wtenczas tylko spokój odzyskał, gdy dziedzic jego imienia, zapewnił zwycięstwo sprawy jego.

Niepodobném było jednak dla Augusta odtworzenie dzieła Cezarowego; czternaście lat wojny domowéj wycieńczyły siły narodu, spożyły energią; ludzie ożywieni wielkiemi zasadami przeszłości poumierali; a ci co jeszcze zostali służyli z kolei wszystkim partyom; dla zapewnienia powodzenia sam August nawet musiał się układać z zabójcami swego przybranego ojca; przekonania znikły, a świat wzdychający do pokoju, nie posiadał już żywiołów, któreby pozwoliły Cezarowi, wskrzesić Rzeczpospolitą w jéj dawnéj świetności, z dawnémi formy, ale na nowych zasadach.

W Tuileryach, 26 marca 1866.

Napoleon."

Oprócz tych rozdziałów mających wielkie znaczenie w obec bieżących wypadków — ogłoszony został opis walki Vercingetorixa i wzięcie Alezium.

— Ciało prawodawcze obraduje obecnie nad prawem własności literackiéj.

Telegramy.

Wiedeń, 15 maja. Constitutionelle Oesterreichische Ztg odpiera z największém oburzeniem i jak najstanowczéj zarzut uczyniony Austryi przez Weser Ztg, jakoby mocarstwo to ofiarowaniem posiadłości prusko niemieckich starało się o przyjaźń Francyi.

Monachium, 14 maja. Rząd zawezwał dzienniki, iżby nadal nie donosiły o marszach i dyslokacyi wojsk.

Paryż, 14 maja. Monitor wieczorny donosi, że Courrier du Dimanche otrzymał drugie, Union de l'ouest pierwsze ostrzeżenie, z powodu zarzutu czynionego rządowi, jakoby podżegał do wojny w chwili, gdzie podwojono usiłowań, celem utrzymania pokoju.

Paryż, 15 maja. Różne dzienniki doniosły o odbytéj dziś naradzie lorda Cowley i barona Budberga z p. Drouyn de Lhuys, mającéj na celu pokojowe załatwienie obecnego konfliktu. W kołach dobrze poinformowanych wiadomość ta nie znajduje potwierdzenia.

Patrie oświadcza, że pogłoska o wtargnięciu wojsk tureckich do księstw naddunajskich jest bezzasadną, oraz donosi, że w przyszły czwartek uda się deputacya rumuńska do Düsseldorfu, i że książę Karol Hohenzollern po prostu przyjmie ofiarowaną sobie rumuńską koronę. Tenże dziennik zaprzecza daléj podanéj przez Indépendance Belge wieści o austryacko-rosyjskiém przymierzu.

Florencya, 14 maja. Ogłoszono rozporządzenie, na mocy którego żołnierze należący do drugiéj kategoryi z r. 1844, powołani celem dwumiesięcznych ćwiczeń, wcielonymi być mają do armii.

Florencya, 15 maja. Italie twierdzi, iż nieulega wątpliwości, że francuska okupacya w Rzymie przeciągnie się dłużéj jak do września. Nationne powtarza pogłoskę o nadejściu noty francuskiéj z propozycyą kongresu. Wedle téjże pogłoski Francya oświadczyła, iż propozycyą tę czyni dla uniknięcia wojny, nie rości sobie przecież bynajmniéj prawa do przepisywania środków rozwiązania naglących kwestyi, na co odpowiedział gabinet florencki, iż propozycyi nie odrzuca, jednakowoż pod warunkiem, że odstąpienie Wenecyi przyjętém będzie za podstawę dalszych rokowań. Skutkiem tego Francya podjąć się miała udzielenia tego oświadczenia innym dworom. Nationne podaje wiadomość tę z wszelkiém zastrzeżeniem. Wczoraj rozpoczęły się w izbie deputowanych rozprawy nad wnioskiem do prawa o nałożeniu podatku na rentę. Dziś ciąg dalszy tychże rozpraw nastąpi.

Wenecya, 14 maja. Przybyło tu 2000 majtków przeznaczonych do obrony lagun.

Rzym, 14 maja. Utrzymują, że jenerała Kanzlera zastąpi kardynał Mérode.

Bukareszt, 13 maja. Grzmot dział ogłasza w téj chwili mieszkańcom wybór księcia Hohenzollern przez zgromadzenie ustawodawcze.

Berlin, 16 maja. National Ztg otrzymała celem obwieszczenia następujące urzędowe doniesienie: Pogłoskio rokowaniach hr. Bismarcka z przywódzcami opozycyi względem pewnych zmian w łonie gabinetu są bezzasadne; prawdą jest tylko, iż rząd życzy sobie porozumienia. — Zamianowanie pruskiego naczelnego wodza i wyznaczenie głównéj kwatery jeszcze nie nastąpiło. — Somacyi do Hanoweru ztąd nie wysłano.

Rząd pruski nie miał powodu dania odpowiedzi na notę austryacką z dnia 4 b. m., ponieważ Austrya oświadczyła, że kwestyą rozbrojenia uważa za zamkniętą. Wiadomości podawane przez dzienniki o usiłowaniach pośrednictwa ze strony Rosyi, o oświadczeniu cara, iż Rosya w razie zaczepki ze strony Prus, przeciwko Austryą, są, pomijając tę okoliczność, że Prusy zaczepić nie chcą, nieprawdopodobnemi ze względu na obecny stosunek Austryi do Rosyi.

Ostatnie wiadomości.

Czas otrzymuje z Wiednia z niepolskiego źródła doniesienie o wskazówkach jakie hr. Mülinen z Paryża miał przywieźć gabinetowi wiedeńskiemu celem załatwienia kwestyi weneckiéj. Jakkolwiek sam Czas podaje doniesienie to z wielkiém zastrzeżeniem, przecież zdaje nam się, że zasługuje ono w każdym razie na zanotowanie. Brzmi ono:

„Projekt francuski zagodzenia sprawy o Wenecyą, na drugim planie nie co innego mieści, jak przywrócenie Polski. Cesarz Francuzów — tak zapewnia moje źródło — w drodze najpoufniejszéj polecił oświadczyć w Wiedniu przez hr. Mülinena, iż jest warunek, pod którym Francya zobowiązuje się do najściślejszéj neutralności i Prusy oddaje na łaskę Austryi i Związku niemieckiego, nawet gdyby przyszło do rozćwiartowania tego państwa, w którym to wypadku Francya z góry zrzeka się wszelkiego wynagrodzenia nad Renem, a tym warunkiem jest: 1) odstąpienie Wenecyi Włochom; 2) odstąpienie Galicyi nowemu państwu mającemu się utworzyć z Galicyi, z Poznańskiego i z wielkiéj części Polski kongresowéj. Za te ustępstwa Austrya może się dowolnie wynagrodzić pruskiém terytoryum."

Bruksella, 16 maja. W kołach dyplomatycznych utwierdza się mniemanie, że kongres jest jeszcze możliwym a nawet prawdopodobnym.

Przy zamknięciu Dziennika, kursa telegraficzne nie nadeszły.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 maja. W numerze 19 Dziennika urzędowego tutejszéj król: rejencyi z dnia 8 maja czytamy uwiadomienie, które tu pozwalamy sobie dosłownie umieścić:

„JWksiądz **Mieczysław** hr. **Ledóchowski** obrany na Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego złożywszy JKMości w dniu 14 kwietnia b. r. przysięgę homagialną raczył JKMość rozkazać wręczyć Mu Najwyższy dokument uznania.

Podając to niniejszém do publicznéj wiadomości nadmieniam, że JWks. Arcybiskup hr. Ledóchowski w skutek tego zajął Stolicę Arcybiskupią.

Poznań, dnia 1 maja 1866.

Naczelny prezes **prowincyi** poznańskiéj.

podp. v. **Horn.**"

Otóż próbka urzędowego polskiego języka w W. Ks. Poznańskiém!

M. **Z Ryczywołu**, 12 maja. Aptekarz tutejszy p. Matthies poszukiwał niedawno temu mikroskopicznie mięso z wieprza, zabitego we wsi Górzewie, i znalazł w niém włośniki (trychiny). Mięso to posłano mimo to do powtórnéj rewizyi do Poznania, gdzie aż dwóch mikroskopistów jednozgodnie oświadczyło, iż włośników w mięsie nie ma, tak, że je z apetytem spożyć można, zamiast zakopywać w ziemię, jak to p. Matthies był radził. Tenże jednakże, pewien swego, posłał kilka kawałków owego mięsa profesorowi Virchowowi do poszukiwania, który za pierwszą powagę w kwestyach mikroskopicznych uchodzi. Pan Virchow dał następującą odpowiedź, którą na prośby p. Matthiesa w tłómaczeniu podajemy:

Berlin, 29 kwietnia 1866.

Szanowny Panie!

Przesłane mi przez Pana mięso zawiera w ogóle mało trychin, w niektórych kawałkach wcale nie, w innych zato dosyć dużo. Fakt, że trychiny w mięsie się znajdują, jest niezaprzeczony. Możebném jest, iż Pan w innych kawałkach bardzo wiele, a może niezliczoną moc ich znalazłeś. Zachodzą bowiem przypadki, że niektóre części wieprzy wolne są zupełnie od trychin, podczas gdy inne wielce w nie obfitują. Bardzobym usilnie prosił, ażebyś Pan był łaskaw poszukiwać mikroskopicznie szczury z tamtejszéj okolicy, a mianowicie z dóbr hr. G. uniżony

R. Virchow.

—* **Ożenienie przymusowe.** Nie dawno temu w jakiemś małém miasteczku we Francyi szła młod para oblubieńców do mera chcąc wziąść ślub cywilny. Przy wejściu do ratusza młody pan nadepnął przypadkiem na ślubną suknią oblubienicy za co ta nie bardzo delikatnym przydomkiem mazgaja go uczciła. Nie odrzekł nic, na takie dictum ace bum, które podwójnie go bolało, raz, że mu się od narzeczonéj, drugi raz zaś że w tak uroczystéj chwili dostało, lecz postanowił się niebawem srodze zemścić. Jakoż gdy stanęli przed merem i tenże, wsadziwszy na nos okulary, otworzył kodeks i zapytał się: „Panie B., czy masz mocną, nieprzymuszaną wolę pojąć za żoną Joannę Małgorzatę ..?" — szyderczo odrzekł: „Nie jestem takim mazgajem." Można sobie wystawić, jaka scena wtedy nastąpiła. Matki państwa młodego mdleją, ojcowie żywą ze sobą zaczynają dysputę, a mer tymczasem zdejmuje spokojnie okulary i zamyka kodeks. Po długiéj rozprawie porozumiano się wreszcie. Pan młody, oświadcza, że, obawiając się popędliwości swéj narzeczonéj, któréj miał bijący dowód co dopiero, nie chce się z nią żenić i raczéj starym kawalerem pozostanie; dodaje jednakże, że dla galanteryi, pannie pozostawia awantaż zerwania. Ugodziwszy się w ten sposób, para młoda wraca przed mera, który znowu wsadza na nos okulary, otwiera księgę praw i powtarza pytanie: „Pani A., czy masz mocną itd." Tą razą narzeczony z uśmiechem odpowiada: „Mam". Gdy przyszła kolej na pannę młodą, odpowiada głośno „Mam", zamiast umówionego „Nie". Wśród ogólnego zadziwienia kończy mer akt ślubny wyrzeczeniem „W imię prawa, jesteście połączeni." „Ależ to być nie może, woła pan B., to przeciw umowie, to nie może być na seryo" — „Tu wszystko jest na seryo", ostro odpowie mer, składając okulary i zamykając kodeks, „komedyi u nas nie grają" Czy pan B., który mimo woli został mężem, wniesie o rozwód, alboli też z niedelikatną, lecz jak widzimy, nie w ciemię bitą żonką się pogodzi, dotychczas nie wiadomo.

Wiadomości literackie.

— Dochodzi nas następująca **odezwa**, którą ze względu na jéj przedmiot chętnie w piśmie naszém umieszczamy.

Zapowiedziałem był przez dzienniki i osobne ogłoszenie, iż będę wydawał co sześć tygodni pismo obrazkowe dla naszych dzieci w cenie 21 sgr. rocznie. Nie wyszedł dotąd pierwszy zeszyt dla braku przedpłacicieli. Dotąd zebrało się tylko 300 abonentów, z tych ani 100 nie zapłaciło przedpłaty. Z dochodu tego nawet koszta pierwszego zeszytu nie mogą być pokryte. Zaiste wobec takiéj obojętności i najgorliwszy może zwątpić. Potrzeba pisma dla dzieci, a mianowicie dla naszych szkółek, jest wielką, gdy zważymy, jak coraz więcéj język nasz bywa ze szkół wypierany. Cóż pomogą zresztą wszystkie usiłowania, jeżeli zaniedbamy oświatę młodego pokolenia? A przyzna to zapewne każdy, iż pismo, wyłącznie dla dzieci wydawane, dzielnie do rozszerzenia oświaty i rozbudzenia uczuć narodowych przyczynić się może. Sądziłem, że większy będzie współudział, i w téj też tylko nadziei zapowiedz ałem to pismo. Na cenę nikt skarżyć się nie może; treść zaś będzie mniéj więcéj taka, jak w Przyjacielu polskich dzieci, który tak przychylne znalazł ocenienie. — Upraszam tedy wszystkich rodaków dobréj woli, aby jak najliczniejszą przedpłatą przyszli w pomoc zagrożonemu przedsięwzięciu. Pierwszy zeszyt jest już na ukończeniu, drugi i trzeci wydą razem po zielonych świątkach — tak, że jeszcze w bieżącym roku wyjdzie ośm zeszytów. Dodaję, że sławni pisarze nasi K. Wł. Wojcicki i Józef Ignacy Kraszewski przyrzekli temu pismu pomoc, a drzeworyty wykonuje p. Styfi, najznakomitszy drzeworytnik polski. Przedpłatę roczną w ilości 21 sgr., a półroczną 11 sgr., przyjmuję wciąż jeszcze za pomocą wypłat pocztowych pod adresem

Józef Chociszewski,
redaktor „Przyjacie a dzieci."
Pelplin.

Przybyli do Poznania dnia 16 maja.

BAZAR. Hr. Kwilecki z Oporowa, Skórzewska z M. Jeziór, Kołaczkowski z Żernik, Mittelstaedt z Silca, Jarnatowski z Koźmina.

POD CZARNYM ORŁEM. Szulczewski z Mirucina, Niemczewska z Targowéjgórki.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Błociszewski z Sobiesiernia, Banaszkiewicz z Ulejna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Dąbski z Jastrzębia, Radziejewski z Szeporuczek, hr. Cieszkowski z Rybna, Radziminski z Dobrzycy, hr. Węsierski z Dupina.

TILSNERA HOTEL GARNI. Aptekarz Bielszowski z Puniec.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Berlin, 15 maja. Królewski bank ogłasza co następuje: Rozeszła się pogłoska między publicznością, jakoby główna dyrekcya banku wydała bankowi rozporządzenie ograniczenia obrotu wekslowego. Pogłoska ta nie ma żadnéj podstawy. Główna dyrekcya banku nie ograniczyła ani kredytu, ani też nie wydała rozporządzeń zmieniających ustawę zakupna weksli. Jeźli jednak w banku głównym lub w bankach prowincyalnych weksli, jakich

nieprzyjęto, mogło to nastąpić tylko z powodu, że takowy albo nie odpowiadał dotychczasowym wymaganiom przepisów bankowych, albo że udzielony kredyt przeszedł już swe granice.

Berlin, 15 maja 1866.

Król. pruska główn. dyrekcya banku.

Pelplin w Prusach Zachodnich.

X. W dzień świętego Stanisława, patrona Polski i katedry pelplińskiéj, zawiązało się u nas Towarzystwo Rolnicze, do którego przystąpili następujący obywatele: Franciszek Pokrzywnicki z Garca, Paweł Mania z Pomyi, Walenty Stefański z Pelplina, Jan Nadolny z Różanna, Wojciech Błęcki z Różanna; Jan Jankowski, Jan Lisewski, Józef Górski, Antoni Jankowski, Jakób Gołębiewski, F. Heryng, Antoni Szeliski i Fr Rohlert z Pelplina, Jan Schwendrach z Rzezyszczyna, Jan Nagórski z Różanna, Teodor Rabe z Gogolewa, Augustyn Krause z Rajków, Edw. Kalkstein z Jabłówka, Józef Jordan z Różanna i Julian Kraziewicz z Tymawy. Ogółem 20 członków, z tych 7 należy do Towarzystwa Rolniczego w Piasecznie.

Zagaił posiedzenie obywatel Kraziewicz, naczelnik Towarzystwa piaseczyńskiego W pięknéj mowie wykazał ważność i potrzebę oświaty i łączenia się w towarzystwa rolnicze Wskazał na skutki, jakie już osiągnęło Towarzystwo w Piasecznie, a które powinny być jeszcze daleko znaczniejsze. „Czas już, czas największy“, były jego słowa, „przebudzić się nam i wziąć się szczerze do pracy, aby z powszechnym postępem na świecie obok obcych i nasze postępowały gospodarstwa. Inaczéj bowiem stać się łatwo i w krótkim czasie to może, że przejdzie aż do ostatniéj skiby w obce ręce ziemia nasza ojczysta i wtenczas wykreślą nas z pośród narodów żyjących, a co najgorsza, że z własnéj naszéj winy.“ Oto środkiem dzielnym polepszenia naszych gospodarstw są towarzystwa rolnicze. W dalszym toku mowy wyraził mówca podziękowanie czcigodnemu duchowieństwu, że się gorliwie o wzrost towarzystw rolniczych stara; bo nigdyby nie były u nas powstały towarzystwa rolnicze, gdyby nie gorliwe usiłowania i prace kapłanów w celu wyrugowania szkaradnego nałogu pijaństwa. Gdzie pijaństwo panuje, tam nie może zakwitnąć towarzystwo rolnicze. Wzywał tedy obywatel Kraziewicz, aby iść ręka w rękę z duchowieństwem i otaczać je czcią, szacunkiem i miłością. W końcu polecił zawięzujące się towarzystwo opiece świętego Stanisława.

Nadmienić wypada, że towarzystwo piaseczyńskie postawiło sobie za cel otaczać szczególną czcią księży (tak samo, jak towarzystwo pieniążkowskie), a kapłani téż bardzo wiele do wzrostu tych towarzystw się przyczyniają. At li w Pelplinie ów zwrot obywatela Kraziewicza do duchowieństwa smutne i nader bolesne wywołał wrażenie, bo z księży Pelplina i okolicy nie było na zgromadzeniu **ani jednego**, choć w samym Pelplinie jest dwudziestu kilku księży A przecież Towarzystwa rolnicze nie są zakazane, nie trudnią się polityką, ale starają się o wzrost chwały Bożéj, oświaty, polepszenie dobrobytu; a także usiłują, aby się krzewiło zaufanie i cześć dla duchowieństwa. Chyba to jest kary godném, iż Towarzystwo używa języka polskiego i że należą doń Polacy i katolicy. Takie postępowanie duchowieństwa nietylko żadnego pożytku nie przyniesie, ale owszém szkodę kościołowi sprawić może.

Przystąpiono do obrania zarządu. Naczelnikiem obrany obywatel Fr. Pokrzywnicki z Garca pod Pelplinem, zastępcą Paweł Mania z Pomyi, pisarzem Belgart z Rajków (w nadziei, że przyjmie ten urząd, gdyż był nieobecnym), podskarbim Rohlert z Pelplina. Po podziękowaniu ob. Kraziewiczowi przez Stefańskiego za podjęte trudy i starania w celu zawiązania Towarzystwa Rolniczego w Pelplinie, posiedzenie zamknięto.

Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 3 czerwca o godzinie 4 po południu na sali u obywatela Rohlerta. W każdą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca mają się posiedzenia odbywać.

Czterech król. pruskich urzędników uczestniczyło temu zebraniu: rentmistrz Herr z Gniewu, który umyślnie w tym celu z Gniewu przybył; żandarm, sołtys i sługa policyjny z Pelplina. Rentmistrz nie chciał dać początkowo zezwolenia czyli raczéj pokwitowania, gdy mu doniesiono o zawiązać się mającém stowarzyszeniu i tylko gorliwym usiłowaniom ob. Kraziewicza przypisać trzeba, iż nie nastąpiła przeszkoda ze strony policyi.

Wszelkich użyto środków, aby Towarzystwo to nie przyszło do skutków, ztąd nieobecność księży i nader mała liczba rolników z okolicy Pelplina. Puszczono np. pogłoskę, iż należący do Towarzystwa będą większe płacili podatki itp. Przyczynił się téż do tego brak wstępnych przygotowań i niestósowne oznaczenie czasu zebrania. Nabożeństwo odbyło się o go zinie dz ewiątéj rano, a posiedzenie o czwartéj po południu; ztąd na nabożeństwie tylko pięć osób było obecnych. Także nikt się nie podpisał a odezwie, ani nie oznaczono w niéj miejsca zgromadzenia.

Dnia 10 maja w święto wniebowstąpienia odbyło się czwarte posiedzenie Towarzystwa Rolniczego w Pieniążkowie. Członków zgromadziło się 48, a wszystkich członków liczy stowarzyszenie po czterech miesiącach istnienia 71. Spółka pożyczkowa w Nowém dla członków Towarzystwa pieniążkowskiego przyjdzie jeszcze tego roku do skutku. Pan Kraziewicz miał na tém posiedzeniu rozprawę o płodozmianie, nader jasną, treściwą i pouczającą. Na przedstawienie ob. Edwarda Kalksteina postanowiło także Towarzystwo pieniążkowskie popierać usilnie Towarzystwo Naukowéj Pomocy. Biblioteczka stowarzyszenia, niedawno założona, liczy obecnie 44 książki.

Dnia 21 maja rb., w drugie święto zielonych świątek odbędzie się, jak już zapowiedziano, uroczyste posiedzenie Towarzystwa Rolniczego w Piasecznie, aby obchodzić imieniny swego założyciela i naczelnika p. Kraziewicza, a 24 maja rb., w czwartek, odbędzie się zawiązanie Towarzystwa Rolniczego w Bobowie w powiecie starogardzkim, które na wzór piaseczyńskiego ma być urządzone.

— * **Zakłady Fałkowskie i Machorskie.** Zakłady nad rzeką Czarną stanowią osobny węzeł zakładów na końcu formacyi piaskowca białego, leżący od strony zachodniéj. Rzeka Czarna od samego ujścia do Pilicy, aż do źródeł, stanowi siłę poruszającą zakładów prywatnych i kilku rządowych. Najpierwszym zakładem jest Kołoniec, należący do zakładów Fałkowskich, pana Józefa Jakubowskiego własnością będący. Składa się z pudlingarni i walcowni sztabowéj wraz z blachownią od jednego koła poruszaną. Walcownia wzorowo jest utrzymaną. Założona przez p. Józefa Jakubowskiego, produkcya żelaza różnych wymiarów, centnarów 10,000 rocznie, oraz blachy centnarów 2000 i kilka tysięcy centnarów blachy na gwoździe, których do 2000 centnarów na czterech machinach produkuje się w Kołońcu. Surowiec dla zakładu w Kołońcu produkuje piec wielki w Skurnicach, w którym miechy poruszane są machiną parową i wodą. W Żałkowie są warsztaty mechaniczne, w których wyrabiano najpierwsze pługi żelazne u nas w kraju. W warsztatach tych zrobiono kilka machin parowych dla miejscowych zakładów; szczególniéj machina parowa do gorzelni miejscowéj użytecznością i praktycznością się odznacza; jest prowadzoną na parze, która po poruszeniu machiny, obsługującéj wszystkie roboty gorzelniane, użytą jest do odpędzenia roboty. Gorzelnia ta jest dobrze urządzoną i za wzór do podobnego urządzenia służyć może. Powyżéj Kołońca nad Czarną leży piec wielki w Machorach, któren pod względem urządzenia niczém się nie różni od pieców wielkich powyżéj opisanych; wiatru dostarcza miech cylindrowy żelazny, w fabryce soleckiéj wykonany. Rudy żelazne są nie bardzo obfite, lasy wyczerpane i po większéj części na kolonie zamienione, tak, że przyszłość tego zakładu na długie lata nie jest zabezpieczoną. W następnéj korespondencyi przystąpimy do opisu zakładów fabryk w Rudzie Malenieckiéj. Są to zakłady z prywatnych najwzorowiéj prowadzone; tak pod względem praktyczności jak i rezultatów za wzór dla wszystkich zakładów służyć mogą. G. W.

— * **Mięso.** Hamburg, 14 maja. Dzisiejszy targ na woły nie był szczególnie pomyślnym; przypędzono dość dużo, bo 1790 sztuk, które rozsprzedano aż do 25 sztuk. Około 900 sztuk zakupiono na wywóz do Anglii. Za 100 funt. najlepszego tłustego towaru płacono 40—48 *tal.* Średni i pośledni towar płacono po 40—25 *tal.*

Skopów było dość dużo na targu, gdyż aż 10,500 sztuk; ale te nie miały targu pomyślnego; 3000 zostało niesprzedanych; około 6000 zakupiono na wywóz do Anglii.

— * Berlin, 15 maja. Na dniu 14 maja rb. przypędzono na tutejszy targ na rzeź 1473 sztuki bydła rogatego. Targ na wywóz był bardzo ożywiony, przedni towar płacono po 17 tal., średni 14—15 tal., a pośledni 11—12 tal. za 100 funt. czystego pięsa. Trzody 2457 sztuk. Targ nie był do tyla ożywionym, by wyższe nad średnie osiągnąć ceny, nawet przedniego towaru 100 funt. płacono tylko 17 tal. Owiec 7270. Zakupy na wywóz były znowu tak liczne jak w tygodniu zeszłym; poszukiwane było szczególnie mięso ciężkie i tłuste, i płacone po cenach podwyższonych. Targ zakończył się niechęcią do kupna, tak, iż resztek nie zdołano rozsprzedać. Cieląt było 1100 sztuk, za które ceny przecięciowe niższe były niż w tygodniu zeszłym.

— * **Mąka.** Berlin, 15 maja. Mąka pszenna nr 0 4$^1/_6$—3$^5/_6$ tal., nr 0—1 3$^5/_6$—3$^1/_2$ tal., mąka rżana nr 1 3$^1/_3$—3 tal., nr 0—1 3—2$^2/_3$ tal. pł. za centnar bez akcyzy.

— * **Wełna.** Wrocław 14 maja. Podczas ostatniego tygodnia nastąpiła zupełna cisza na tutejszym targu wełnianym, czego przyczynę wśród obecnych stosunków łatwo odgadnąć można. Obrot ograniczył się sprzedażą 60 centnarów przedniéj wełny z odpadków, którą zakupił pewien austryacki fabrykant w cenie 50—60 tal. Pewien fabrykant z prowincyi zakupił téż nieco pośledniejszéj wełny mniéj więcéj po 55 tal. Ceny, jak na teraz w ogóle jeszcze dość dobre, płacone za te drobnostki, nie mogą jeszcze stanowić normy na późniejszą wartość wełny, która mimo szczupłych zapasów i ogólnéj potrzeby, może łatwo uledz niepomyślnym okolicznościom obecnego czasu.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 16 maja.

Pozn. 4% nowe listy zast. 76$^3/_4$ ż, Pozn. listy rent. 76$^1/_2$ żd, Bankn. polsk. 66$^1/_4$ płc. Udział komandytow. w Tow. akcyjném Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 98 pł.

Żyto: 33$^1/_2$—34$^1/_2$—35$^1/_4$ żąd i pł., maj-czerw. 33$^1/_2$—34$^1/_2$—35$^1/_4$ żąd. i pł, czerw.-lip 34—35$^2/_3$ pł. lip.-sierp. 36$^3/_4$ żąd. 36$^1/_2$ pł. sier-wrześ. 37 pł., na jesień 37 tal pł.

Okowita: (z beczką) na maj 11$^7/_{12}$ pł. czer. 12$^5/_{24}$ pł, 12$^1/_6$ żąd., lipiec 12$^3/_4$ pł., 13 żąd., sierp. 13$^1/_4$ pł. 13$^1/_2$ żąd. wrzes. 13$^7/_{12}$ pł., 13$^{11}/_{12}$ żąd., paźd. 13 tal. żąd.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.		16 maja 1866 od tal.	sgr	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.		2	10	—	2	15	—
„ średniéj	„	1	22	6	2	—	—
„ pośled.	„	1	10	—	1	15	—
Żyta ciężkiego	„	1	12	—	1	12	6
„ lżejszego	„	1	10	—	1	11	—
Jęczmienia dużego	„	—	—	—	—	—	—
„ drobn.	„	—	—	—	—	—	—
Owsa	„		27	—		27	6
Grochu do gotow.	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	„	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„	—	—	—	—	—	—
Perek	„	—	10	—	—	11	—
Masła garn.	„	2	5	—	2	17	6
Koniczyny czerw.	„	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	„	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	„	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	„	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	„	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.							
dnia 5 maja		11	15	—	—	—	—
dnia 16 „		11	15	—	—	11	20

Giełda berlińska, 15 maja.

Spokojne i stałe usposobienie cechowało giełdę dzisiejszą, przekonano się bowiem, że wczorajsze wieści były bezzasadnemi. Wszystkie kursa się podniosły, interesa więcéj ożywione, a obrot papierów dość znaczny; dopiero przy końcu chęć do interesów osłabła, co spowodowało spadnięcie akcyi kolei żelaznych. O przyczynach nagłéj zmiany trudno się było dowiedzieć.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa (4$^1/_2$ %) 83 p. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 94 pł. Obl. pstwa (3$^1/_2$) 69 pł. Poż. pstwa-prem. z r. 1855 (3$^1/_2$) 103 płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3$^1/_2$) 68 płac, dto (4%) 70 pł., dto (4$^1/_2$) — płc. Pozn. nowe (4%) 75$^3/_4$ płc., **Listy rent.:** Poz. (4%) 75 żąd. Prusk. (4%) — płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 43 płc. Poż. nar. (5%) 47 płac., Losy z r. 1854 (4%) 51 płc., Losy kred z r. 1858 51$^1/_2$ p., Losy z r. 1860 (5%) 54$^3/_4$ płac., Losy z roku 1864 (5%) 30 pł., Poż. w sr z r 1864 (5%) 50 płc. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) 73 płac, Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 51 pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 75 żąd, dto cząstk. po 500 złp. (4%) 71 pł. Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 52 płac. — Włoska pożycz. (5%) 40 płac., — Amer. poż. (6%) 68 płac. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. 135 płac., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 58 płc., Austr.-franc 78 pł., Warsz.-wied. (5%) 45$^1/_2$ płc.— **Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5%) 50$^1/_2$ płac., Pozn. prow. (4%) 83 żąd., Szląsk. stow. bank. (4%) 88 żąd., — Certyf. hipot. Hübnera (4$^1/_2$ %) 100$^1/_8$ płc., Hansem. (4$^1/_2$) — płc., Henckel (4$^1/_2$) — płac., Obl. hip. szl. stow. bank. (4$^1/_2$) 100$^1/_4$ żąd., Meining. (4$^1/_2$) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr prus. 114 płac, ldr. 111$^1/_4$ płac., suwereny 6. 22 płac., nap. 5. 12 płacono., pół 5 17 płc., doll. 1. 12$^1/_2$ płc., Zagr. bankn 97$^1/_4$ płc., Au bankn. 79$^1/_8$ płac., Ros. bankn. 67$^7/_8$ płac. — **Dyskonto b kowe** 9.

Ziemiopłody, okowita itd:

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 40—70 tal., na czer, czerw.-lip. i lip.-sierp. 60$^1/_2$ żąd., wrześ-paźdz. 59$^1/_2$ pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 39 pł. cena regulac. tal., na wiosenną dostawę 37 38 pł., czer.-lip. 38$^3/_4$— lip.-sierp. 39$^3/_4$—40$^1/_2$ pł., sier-wrz. 41 pł, wrześ-paźd. 40$^1/_2$ paźd-list. 40$^1/_4$—$^1/_2$ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. i duży 33—42, szląski 34 tal. płac. Owies: 1200 funt miejscu 23—29 tal, szląski 26—27, przedni szląski 27$^1/_2$ cena regulacyjna 26$^3/_4$, na wiosenną dostawę i maj-czerw. —26$^3/_4$ pł., czerw-lip. i lip-sierp. 27$^3/_4$—$^1/_4$ pł., wrz.-paźd. tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 52—60, na pa 45—51 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funtów w miejscu pł., cena regul. 15$^3/_4$ tal, na maj 15$^1/_6$—$^1/_8$ płac., maj-czer. płac., czer-lip. 12 żąd., lip-sier. 11$^5/_6$ żąd, wrześ.-paźdz. płac., paźdz.-list. i list-gr. 11$^1/_2$ tal. pł. Oléj lniany: 100 f w miejscu bez beczki 13$^3/_4$ tal. Okowita: 8000% Trall. w miej bez beczki 12$^2/_3$—$^3/_4$ płac. na maj i maj-czerw. 11$^7/_8$ 1 czer-lip. 12$^1/_{12}$—$^5/_{12}$ pł. lip-sier, 13$^1/_{12}$—$^1/_2$ pł. sier-wrz. 14$^1/_4$ wrz-paźd. 14$^1/_4$—$^5/_{12}$ tal. pł.

Giełda wrocławska, 15 maja.

Żyto: 2000 funt. droższe, wyp. 1000 cent., na maj i czerw. 33—$^1/_2$ pł., czer-lip. 34$^1/_4$—35 pł., lip-sierp. 36$^1/_4$—$^3/_4$ płacono. Pszenica: na maj 46 tal żąd. Jęczmień: maj 30 tal. żąd. Owies: wyp. 500 cent. na maj 38 tal. Oléj rzepiowy: droższy, wyp. 400 cent., w miejscu 14$^2/_3$ na maj 14$^1/_6$ pł., maj-czer 13$^1/_2$ żąd. czer-lip. 11$^1/_2$ żąd., lip- 10$^1/_2$ żąd., wrześ-paźd. 10$^1/_3$ pł., paźd-list. 10$^1/_3$ tal. pł O wita: droższa, w miejscu 11$^1/_{12}$ pł., na maj i maj-czerw. —$^5/_{24}$ pł., czerw-lip. 11$^1/_2$ pł., lip-sier. 12$^1/_2$ tal. pł.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	66—68	60	50—54
żółta	60 64	57	49—54
Żyto	42 —	41	40 —
Jęczmień	37—40	34	28—29
Owies	28—29	27	25—26
Groch	60—62	54	50—52

Wrocław, 15 maja. Targ. Groch do gotowania trzy się w cenie, 58—62 sgr., na paszę 50—54 sgr. za 90 funt Wyka: 90 funt. 56—60 sgr Bób: 90 funt. 70—90 sgr. Łup żółta 65—75 sgr. błękitna 68—72 sgr. za 90 fnt. Tatarka: odbytu, 70 funt. 47—50 sgr. Siemię lniane 150 funt. 5$^2/_3$ tal. pł. Kuchy rzepiowe 47—50 sgr. za centnar. Koniczyna miała targu.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tra 15 maja 11$^1/_{12}$ tal. płac.

Giełda szczecińska, 15 maja.

Pszenica bez odbytu, w miejscu 85 funt. żółta 58—64$^1/_2$ wyrosła 36—50, 83—85 funt. żółta, na maj-czer. 64, cz-lip. żąd. 64$^1/_2$ pł. lip-sier. 66$^1/_2$ żąd. wrześ-paź. 65$^1/_2$ żąd. 65 tal. Żyto: nieco droższe, 2000 funt. w miejscu 39—41 tal. maj-c 38$^1/_2$ żąd. cz-lip. 39$^1/_2$—40 pł. lip-sier 40$^1/_2$—41 pł. Jęczm owies i groch bez pokupu. Oléj rzepiowy: w cenie zmiany; w miejscu 15$^1/_3$ żąd., na maj 14$^{11}/_{12}$ 15 pł. wrz-p 11$^7/_8$—$^5/_{24}$ tal. pł. Okowita: utrzymuje się w cenie; w miej bez beczki 1$^5/_6$—$^3/_4$ pł. na miniony termin 11$^3/_4$ pł. maj-cze 12 pł., czer-lip. 12$^1/_2$—$^1/_{12}$ lip-sier. 13$^5/_{12}$—$^1/_2$ tal. pł.

Wyp. 400 w. psz. 200 w. żyta, 100 cent. oleju rzep., cent. oleju lnianego.

Giełda warszawska, 14 maja.

List. zastaw. 100, 83$^3/_4$ ż., — Oblig. skarb. (rs. 100) żąd. — Akcye kol. żel. warsz.-wied. 60 p., — Akc. kol. warsz.-bydg. 60$^1/_2$ ż, — Nowa poż. ross. 1864 prem. (5%) pł. — Listy likw. (4%) 63 pł.

Wrocław, 14 maja. Zagraniczne bilety kasowe przyjm się tu tylko ze stratą 6 pct. Jak nam donoszą, ma być szym kupcom kredyt celny wypowiedziany.

Wiedeń, 14 maja. (Telegram). Giełda wieczorna, wodu różnych wieści ożywiona. Akcye kredytowe 125,50, północnéj 145,50 losy z r. 1860 68,80, losy z r. 1864 57,00 państwa 150,00 galicyjskie 146,00.

Frankfurt n. M., 14 maja. (telegram). Interesa wione. Austr. pożyczka nar. 44$^3/_8$—45$^1/_8$, austr. akcye kredy 112—110$^1/_2$, losy z r. 1860 52$^3/_4$—$^3/_8$, amerykany 66$^{13}/_{16}$—$^3/_4$

Monachium, 15 maja. (telegram.) Bawarski bank hi czny i wekslowy podniósł dyskonto na lombard i weksle z 7 pct.

Sprostowanie.

W obwieszczeniu naszém z dnia 1 b. m. dotyczącem ogłoszenia wypowiedzianych listów zastawnych 4 i 3$^1/_2$% zaszła przy liście zastawnym No. 66,9777 zamiast 66,9772. Osiek powiat Kościański na 25 tal. pomyłka drukarska która się niniejszem prostuje.

Poznań, dnia 5 maja 1866. [2614]

Eyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Szanownych Członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych pow. Wągrowieckiego i Szubińskiego uprasza dyrekcya powiatowa jak najusilniéj, aby się licznie zebrać raczyli na posiedzeniu, które się 21 b. m. po południu o godzinie 4 u kupca P **Zapałowskiego** w Wągrówcu odbędzie, gdzie przedłożonym ma być projekt regulaminu pożyczkowego. [2623]

Przy ul. Młyńskiéj No. 4. mieszkanie składające się z **5 pokoi i kuchni** jest od śgo Jana do wynajęcia. [2617]

Poszukyje się **organisty** bezżennego do kościoła w **Podlesiu kościelném** pod **Mieściskiem**, zaraz lub od św. Jana. Tylko osobiste przedstawienia się, będą uwzględnione. [2612]

W **Sokolnikach Wielkich** pod **Szamotułami,** potrzebny jest **ekonom**, zdatny, z dobremi świadectwami, bezżenny. [2618]

Rządcę, obeznanego z wszelkiemi zasadami gospodarstwa postępowego, mogącego także kaucyą złożyć, polecić mogę na zarząd obszerniejszego majątku.

E. Kierski,

[2620] były referendaryusz. Piekary No. 4.

Rządzca gospodarczy, żonaty i niewojskowy, poszukuje od św. Jana miejsca. Bliższéj wiadomości udzieli na zapytanie Wny **Przysiecki**, dzierżawca **Wielkich Gałązek** pod **Sobótką.** [2531]

O **rządzcy gospodarczym** zdatnym w swoim zawodzie, praktykującym od lat kilkunastu, biegłym w języku polskim i niemieckim, wolnym od wojska i zaopatrzonym w najlepsze świadectwa; — niemniéj o zdatnym **kasyerze** do większych dóbr, dowiedzieć się można pod adresem franco: Wny **Główczyński w Toruniu No. 53.** [2596]

Rządzca, który przez 20 lat znacznemi zarządzał majątkami wolny od wojskowości poszukuje zaraz lub od Śgo Jana obowiązku. Bliższą wiadomość udzieli na listy frankow. **poste restante Pleszew A. K. L.** [2615]

Leśniczy, w zakładzie rządowym wykształcony i examinowany, Polak, który samodzielnie zarządzał lasami, zdolny do urządzenia gospodarstwa porębowego, obeznany dokładnie z uprawą i rozmiarem lasów, wolny od wojskowości poszukuje miejsca od św. Jana rb. bądź to w Księstwie albo Kongresówce lub Galicyi. Bliższą wiadomość udzieli wraz z kopią zaświadczeń p. **Pląskowski** przy ul. Ś. Marcina No. 74 w Poznaniu. [2346].

Następujące nowości otrzymała i poleca księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu przy Placu Wilhelmowski nr. 8:

Kwiat Fr. Kolemir, popularna nauka wychowania 20 sgr.

Kraszewski I. J., wieczory Drezdeńskie 1 tal. 15 sgr

Kraszewski I. J., kartki z podróży 1858—64 r. 3 tal. 10 sgr.

Wspomnienia kapitana wojsk polskich z r. 1863, 15 sgr.

Pisarz gospodarczy nie należący do wojska znajdzie zaraz miejsce w **Gurówku** p. **Gnieznem.** Przyjmują się tylko osobiste zgłoszenia. [2572]

Gorzelnik, Polak, wolny od wojskowości, kawaler, z najnowszą manipulacyą w sztuce technicznéj obeznany, przytém agronom kilkoletnią praktyką w wzorowych gospodarstwach doświadczony, który swoją bardzo korzystną posadę za granicą w skutek rozruchów politycznych porzucić musiał, poszukuje odpowiedniéj posady jako gorzelnik, albo jako inspektor w większych gospodarstwach. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dzien. Poznań. [2611].

Gospodyni, w średnim wieku, znająca się dobrze na wiejskiém gospodarstwie, choćby na większy rozmiar było; nie mniéj, tak samo znająca się i na kuchni, zamierza przyjąć miejsce, do jednego z tych obowiązków. Bliższa wiadomość u Pani **Salkowskiéj** Śty Wojciech No. 18. [2622]

Podziękowanie.

Poczytuję sobie za obowiązek, bym członkom tutejszéj straży ogniowéj złożył me podziękowanie za czynność, jaką okazali wczorajszéj nocy podczas pożaru obok hotelu Keilera.

Osobliwie należy się odemnie publiczne podziękowanie pp. pokrywaczowi dachów Kocimskiemu, kominiarzowi Piotetti i kupcowi Maurycemu Briske, gdyż tylko pomienionym trzem panom zawdzięczam ocalenie mych koni, które były wystawione na pastwę płomieni szybko się rozszerzających. [2616].

Wilhelm Hamann.

„Przyjaciela Dzieci“

wydawanego przez **J. Chociszewskiego, w Pelplinie,** wyszedł zeszyt I, zawierający 48 str. i 11 rycin, a między niemi np. Kościół Panny Maryi w Krakowie, Tadeusz Kościuszko, Pan Jezus, dopomagający w pracy świętym Rodzicom, Matka Boska Częstochowska i inne. Wyjdzie w tym roku 8 zeszytów. Przedpłatę roczną w ilości **21 sgr.** za pomocą wypłat pocztowych wciąż jeszcze przyjmuję pod adresem

Józef Chociszewski,

[2551] **Pelplin.**

Ekonom, żonaty, wolny od wojskowości w służbie obecnie na kilku folwark ch będący, poszukuje od dnia dzisiejszego lub najpóźniéj do św. Jana rb. pomieszczenia. Reflektujących dziedziców odsyła się do adres. **K. J. M. Pobiedziska w W. Ks. Poznań.** [2613]

Licytacya

odzieży i przyborów do uzbrojenia się odbędzie się **w piątek dnia 18 maja** przed południem od 9 godziny w **lokalu aukcyjnym przy ul. Magazynowéj No. 1:** Następnie sprzedawać się będą głównie **płaszcze, futra, czapki futrzane, 700,000** kapiszonów itd.; o 12 godzinie **wielki wóz do ciężarów, koń, roboczy, naczynia**, różne **meble**, a między temi **podwójny pulpit** do pisania.

Rychlewski,

[2625]. król. komisarz aukcyjny.

W Piątek dnia 18 maja będę na Sapieżyńskim placu dzielił **jesiotry,** które moja sieć w sobotę po raz pierwszy dostała.

[2628] **Mikołaj Palczewski.**

Brzytwy i rzemienie do ostrzenia

jakości jak najlepszéj poleca

C. Preiss,

[2627] ul. Wrocławska 2.

Piękne nowe

zegary do gabinetów

(Cabinet-Uhren)

dobrze idące, rozséła po talarze za jeden, z gwarancyą dwuletnią na piśmie.

O. Saran,

w Coswigu w Anhalcie

(Za opakowanie nie płaci się)

☞ Ciągłe zamówienia ze wszech stron dowodzą najlepiéj o doskonałości tych zegarów. [1700].

Drelich na wańtuchy

50 funtów ciężki poleca najtaniéj

F. W. Mewes,

[2626] **Stary Rynek N. 67.**

Czterdzieści kóp słomy rżanéj świeżéj, równéj, jest na sprzedaż za gotową płatę w **Wiatrowie** pod **Wągrówcem.** [2609]

10 pct. niżéj cen zakupna

10 pot. niżéj cen zakupna.

sprzedaję wielki dobór ubiorów męskich wedle najnowszych modeli angielskich wedle wykazu cen:

I. Żakety czyli marynarki z angiel. sukna od 3$^1/_2$ tal.

II. Latowe spodnie bukskinowe od 2 tal.

III. Piękne czarne surduty sukienne od 6 tal. począwszy

w składzie ubiorów męskich

A. Cohna, Rynek 64.

10 pot. niżéj cen zakupna.

Zamówienia od zamiejscowych wykonują się rzetelnie i na czas. [2554].

Dom. **Łowęcice** pod **Jaraczewem** poszukuje od św. Jana rb. zdolnego w dobre świadectwa i rekomendacye zaopatrzonego **Ekonoma.** Zgłosić się można przez pocztę pod powyższym adresem. (2575).

Zamiar zakupna dobr!

Mam chęć zakupić sobie majątek rycerski ze zaliczką 100,000 talarów gotówką, a dla mego syna mniejszy majątek ze zaliczką 30,000 talarów. Upraszam tedy panów właścicieli o dokładne oferty ze znakami **G. W. # 55 poste restante Charlottenburg via Berlin.** [2610].

Nie umarł jeszcze Friedr. Lampe w Goslar!

Pruski herb. Prochy sławnego lekarza natury poszły w ziemię, lecz duch jego żyje i przynosić będzie przez długi czas cierpiącéj ludzkości pociechę i pomoc. Rosyjski herb.

Popisanemu odd no mocą układu sądowego **tajemnicę** wyrabiania napoju roślinnego a [2619]

Elixir roślinny Lampego

wydający te same skutki, można sobie sprowadzać tak z głównego składu w Berlinie przy ul. Nowéj Fryderykowskiéj nr. 49, również ze znanych składów w kraju i zagranicą

Główny skład Elixiru roślinnego dyrek. Fr. Lampego

$^1/_1$ **flaszki 20 sgr.** | **Berlin,** 49 Nowa Fryderyk. ul., **Berlin.** **L. F. Meyer,** król. pruski i ces. ros. nadw. dostawiacz. | $^1/_2$ **flaszki 10 sgr.**

Szczególne skutki

anaterynowéj wody do ust

Dr. J. G. Poppa w Wiedniu,

poleconéj przez pp. dr. **Juliusza Janell,** prakt. lekarza itd., zarządcy ces. król. kliniki we Wiedniu; dr. profesora **Oppolzer;** rektora **Magnif;** król. saskiego nadw. radzcy dr. **Kleczyńskiego,** dr. **Brants,** dr. **Hellera** itd. **Skład główny** na związek celny w handlu drogueryi

J. F. Schwarzlose w Berlinie, Markgrafenstr. No. 30.

Skład uboczny

w Poznaniu u Wdowy H. Kirsten przy ul. Podgórnéj No. 14.

Służy do czyszczenia zębów w ogóle. Rozpuszcza za pomocą swych chemicznych własności osadę między zębami i na zębach. Szczególnie polecić można jéj użycie po każdém jedzeniu, gdyż mięso pozostałe między zębami, przechodząc w zgniliznę zagraża zepsuciu zębów i wydaje woń niemiłą. Nawet i w tych przypadkach, gdzie kamień winny osadzać się począł, użyć można jéj korzystnie, gdyż zapobiega stwardnieniu się kamienia. Gdyż choćby i najmniejsza część zęba się odłupała, to w téj chwili następuje pruchnienie zęba, ktory niechybnie spruchnieje, a nadto zarazi inne zęby. Woda ta przywraca zębom piękną, naturalną barwę rozpuszczając chemicznie i spłókując każdy osad.

Także bardzo korzystną jest ta woda do utrzymywania w czystości sztucznych zębów. Utrzymuje je bowiem w pierwotnéj barwie i świetności, a zapobiega osadzaniu się winnego kamienia, zachowując je prócz tego od wszelkiéj niemiłéj woni.

Uśmierza nietylko boleści, jakie powszechnie są skutkiem wydrążonych i gangreną rażonych zębów, lecz i zapobiega dalszemu szerzeniu się choroby.

Nadto bardzo skuteczną okazała się pomieniona woda anaterynowa przeciw gniciu dziąseł i jest pewnym i nieomylnym środkiem uśmierzającym bóle wydrążonych zębów, i reumatyzmów w zębach. Anaterynowa woda do ust, uśmierza bóle w bardzo krótkim czasie łatwo, na pewne i bez narażenia na szkodliwe skutki

Nadewszystko wysoce cenić wypada też wodę anaterynową z tego powodu, iż zachowuje czysty oddech, a usuwa niemiłą woń przy oddychaniu, co osięgnąć można płókaniem ust po kilkakroć dziennie.

Nigdy zaś dosyć polecać téj wody nie można na zbyt miękkie dziąsła. Jeźli się anaterynowéj wody używa wedle przepisów, tedy znika bladość chorych dziąseł, a zastępuje ją miły różowy kolor.

Tak samo korzystnie wpływa anaterynowa woda na zęby słabo siedzące, chorobę, którą tak często spotykamy u osób skrofulicznych. Niemniéj korzystną jest tam, gdzie z powodu podeszłego wieku dziąsła się kurczyć poczynają.

Nadto woda ta jest środkiem na pewne skutkującym na dziąsła często krwią zachodzące. Przyczyna zakrwawienia dziąseł leży zapewne w ich osłabieniu. W takim razie nie zawadzi sztywna szczoteczka, która choć dziąsła nieco rani, przez co nowy upływ krwi się rozwija, ale dziąsła się wzmacniają. [2608].

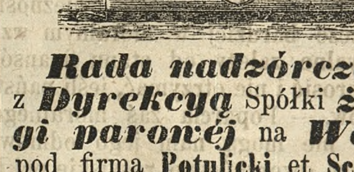

Rada nadzórcza w

z ***Dyrekcyą*** Spółki ***żegl gi parowéj*** na ***Warc***

pod firmą **Potulicki et Sczanie** upraszają niniejszém wszystki którzy na akcye Spółki pod złożyli, aby zaległe wypłaty n późniéj do dnia **20 maja** ręce domu bankowego pod fi **Bniński, Chłapowski, Plater i** w Poznaniu przesłać zechcieli. [2446]

Wody nalew 1866 r.

ze wszystkich używanych źródeł otrzym

G. Schubarth, G. Reima

Apteka Aesculapa. [2621] Apt. Chwa

A. Pfuhl, G. Mankiew

Apteka czerwona Apteka nadw. kr

Goczałkowicka

sól do kąpie

Skoncentrowane zoła

i **woda mineralna** są zawsze w pasie i sprowadzić je sobie można za średnictwem każdéj apteki i handlu wo albo też przez **Goczałkowicki zarząd pieli w Pszczynie (Pless) w Gór Szląsku.** [9

Liqueur ozonée

jak najlepszy środek przeciw cuchnąc oddechowi i do mycia pocących się nóg leca we flaszkach po 7$^1/_2$ sgr. [26

Apteka **Elsnera.**

Rzepik latowy **sas**

Rzep latowy **holenders**

Stokłosę Schradera,

bin żółty i niebieski, nas na **traw** i **koniczyn,** p ca handel nasion rolniczy

[2586] **Ludwika Kunkl**

W **Bendlewie** pod **Stęszewem** nowi sprowadzony z Anglii og **Fireway** czystéj krwi Norfolk, zwanéj Norfolktrodder, p frydrychsdory i 2 talary stajni. (2576

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.